

ECHO LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2010

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List na Adwent 2010
Ojciec Grégory Gay, Przełożony Generalny 1

**Odczytywać wydarzenia w duchu wiary,
aby rozpoznać w nich obecność Boga**
Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia 5

AKTUALNE WYZWANIA

AKTUALNE PYTANIA

Papieskie Dzieła Misyjne
Ks. Pierre-Yves Pecqueux, duchowy Syn Świętego Jana Eudesa 18

DZISIAJ, RAZEM Z NASZYMI ZAŁOŻYCIELAMI

Prowincja Granady
**Wiejskie Centrum Społeczne
na przedmieściach Tamara (Maroko)**
Siostry z Tamara 23

Prowincja Irlandii
Centrum Świętego Wincentego, Navan Road w Cabra (Dublin)
Siostra Marian Harte i Siostra Áine MacNamara,
Siostry Miłosierdzia 26

HISTORIA ZGROMADZENIA

350 ROCZNICA ŚMIERCI NASZYCH ZAŁOŻYCIELI

Spojrzenie wiary na duchową drogę Ludwiki de Marillac
Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia 29

SPIS TREŚCI Z ROKU 2010 38

List na Adwent 2010

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej

Drodzy Bracia i Siostry,

Łaska i Pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa,
niech będą w naszych sercach teraz i na zawsze!

„Dzięki serdecznej litości naszego Boga. Przez nią nawiedzi nas z wysoka Wschodzące Słońce, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju” (Łk 1, 78-79).

Ciemności i światło, noc i dzień, rozpacz i nadzieja, śmierć i życie, piekło i niebo są to obrazy, które często przywołujemy w naszej medytacji i modlitwie w okresie Adwentu, który mamy przywilej przeżywać na nowo. Te kontrastowe obrazy są wciąż obecne i ciągle nas otaczają w świecie, w jakim żyjemy. Pewnego dnia prorok Habakuk wołał: *„Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz bezczynnie? Oto ucisk i przemoc przede mną, powstają spory, wybuchają waśnie”* (Ha 1,3). Gdy kilka tygodni temu usłyszałem ten tekst podczas niedzielnej Mszy Świętej, byłem bardzo poruszony aktualnością tych słów : dzisiaj jesteśmy otoczeni tą samą przemocą i zniszczeniem, czy to będą klęski żywiołowe, czy katastrofy spowodowane działalnością człowieka.

Tak wiele ludzkich istnień zostało zniszczonych przez katastrofy naturalne. Myślę tutaj o epidemii cholery na Haiti ; niektóre osoby przeżyły trzęsienie ziemi a teraz umierają. Ludzie cierpią, przechodzą prawdziwe piekło. W Pakistanie setki tysięcy osób zostało pochłoniętych przez tajfun, który przeszedł przez regiony azjatyckie; ileż osób straciło życie, zdrowie, swoje domy? Spośród katastrof spowodowanych działalnością człowieka pomyślmy o przemocy, jaka dzieje się na granicy między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi, gdzie od 2006 roku ponad 30 000 osób zostało zamordowanych w konfliktach związanych z narkotykami. Jest tak wiele przemocy przed naszymi oczyma. Adwent jest czasem, by to co jest ciemnością przemienić w światło, przeżywane piekło w niebo, rozpacz w nadzieję, tak, aby godne życie mogło być osiągalnym celem.

Moją medytację na ten rok zatytułowałem : *„Święta Bożego Narodzenia : opowieść o życiu bez barier”*. Gdy przyjrzymy się różnym fragmentom Ewangelii, jakie Kościół ofiaruje nam w czasie Adwentu, odnajdziemy motyw Boga, który jest dla wszystkich, Boga wszystkich narodów. W pewnym sensie jest to ironią, gdyż Jezus, kiedy przyszedł na świat, urodził się w kacie, w miejscu, w którym nikt nie chciałby żyć, w schronisku dla zwierząt. Tymczasem kontrast pochodzi stąd, że chociaż Jezus został złożony w tym miejscu, by przeżyć, to On stał się Bogiem życia dla wszystkich ; Bogiem, który nie zna barier; Bogiem, który stanął pośród nas, by obalić bariery, które nie pozwalają ludziom zbliżyć się do siebie; ludziom, którzy przybywają z innego kraju, jak bariera pomiędzy Samarytanami i Żydami lub inna bariera, która sprawia, że ludzie zamożni i wykształceni nie wchodzą w relacje z tymi, którzy uważani są za wyrzutków społeczeństwa. Jezus przyszedł obalić tę barierę oddzie-

ŻYCIE DUCHOWE

lającą wszystkich tak zwanych niepożądanych: trędowatych, żebraków, niewidomych, ułomnych.

Poprzez Swoje narodzenie w ubóstwie, Jezus, przez słowa i czyny wypełnia życie ludzi bogactwem, pokojem, pięknem, zdrowiem, pojednaniem, uzdrowieniem i prowadzi ich z ciemności do światła, z rozpacz do nadziei, ze śmierci do nowego życia. W sierpniu ubiegłego roku miałem okazję wizytować Projekt Juan Diego, apostołat Sióstr Miłosierdzia na granicy między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. Ta wizyta była dla mnie doświadczeniem, czym jest dar nowego życia, szczęście prawdziwego narodzenia, które otrzymujemy w Boże Narodzenie. Siostry Miłosierdzia ofiarowały formację personelowi świeckiemu i wolontariuszom, którzy teraz tworzą dynamiczną wspólnotę. Spotykają się oni z osobami, które doświadczyły różnych ciemności, którzy byli pogrążeni w rozpacz i dają im światło, nadzieję i nowe życie. Doświadczyłem tego osobiście podczas odwiedzin kilku osób, których życie zostało przemienione dzięki Projektowi Juan Diego. Są to osoby poruszone postawą Sióstr, personelu świeckiego oraz wolontariuszy, którzy stali się obecni w ich życiu dając im szansę na inne, nowe życie.

Dostrzegłem to dzięki świadectwu pewnego mężczyzny (w moim wieku), który dosłownie odciął się od świata, żyjąc odizolowany w swoim małym pokoju, nie chciał nawet wyjść na korytarz, by spotkać inne osoby, które mogłyby koło niego przechodzić. Po pewnym czasie towarzyszenia mu i obecności pełnej łagodności, ale też stanowczej, mężczyzna ten odkrył kim tak naprawdę był. Po tym jak otrzymał szansę, by po raz pierwszy przeżywać swoje życie, odtąd żyje z entuzjazmem i z pragnieniem wyjścia z zamknięcia w swoim domu, aby spotkać innych, by dodawać im odwagi do innego, nowego życia, jakie on sam odkrył. Świadectwo tego człowieka jest tylko jednym przykładem z opowiadań osób, które otrzymały nowe życie, gdy tylko byli zdolni do przekraczania tych barier, które sami sobie nałożyli. Rozpoznali oni dar życia, jakim jest Bóg dla każdego z nas i dla wszystkich ludzi. Ten dar został w nas złożony i jest integralną częścią tego co oznacza Boże Narodzenie: dar Boga samego; Jezus Wcielony, który wchodzi w nasze życie, który pomaga nam odkryć nasze własne dary, który dodaje nam odwagi i prowadzi nas do przekraczania siebie samych, by ofiarować ten dar, by pomóc innym odkrywać go w nich samych.

Niedaleko dzielnicy, gdzie Siostry Miłosierdzia są znakiem nowego życia i dzielą to życie z innymi, jest inna Wspólnota Sióstr Miłosierdzia, która jest źródłem życia, ale na inny sposób. Można powiedzieć, że one przeżywają piekło. Ta Wspólnota Sióstr Miłosierdzia żyje dokładnie po drugiej stronie granicy w mieście, które jest zdewastowane przez przemoc i degradację z powodu narkotyków, ubóstwa, chciwości i ignorancji. Po wspólnie przeżytej Eucharystii, która jest szczytem naszego życia, źródłem siły i prawdziwym doświadczeniem daru Boga, którym jest On sam pośród nas, Siostry przekroczyły granicę, by pomóc Siostrze Miłosierdzia zaangażowanym w Projekt Juan Diego.

Kiedy rozmawiałem z Siostrami, mieszkającymi po meksykańskiej stronie granicy, gdy słuchałem ich historii pełnych grozy i codziennych udręk, o których mi opowiadały, pośród cierpienia i przemocy, tam gdzie żyją, byłem poruszony kontrastem sytuacji Sióstr żyjących z jednej strony granicy w porównaniu z sytuacją Sióstr z drugiej strony granicy. A jednak, nawet jeśli można by uznać, że jedna sytuacja jest niebem a druga piekłem, to obecność Sióstr, znak łaski Boga pośród Ubogich, umożliwia nowe życie i daje nadzieję.

ŻYCIE DUCHOWE

W tych dwóch doświadczeniach jasno dostrzegłem to, co Bóg mówi nam w Kantyku Zachariasza: „*Dzięki serdecznej litości naszego Boga. Przez nią nawiedzi nas z wysoka Wschodzące Słońce, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju.*” (Łk 1, 78-79). *Ta serdeczna litość i miłość naszego Boga* to dar Jezusa Jego Samego; *nawiedziło nas z wysoka Wschodzące Słońce*, ten dar Jezusa narodzonego w Betlejem, który poprzez Swoje życie, Swoją śmierć i Swoje zmartwychwstanie nieustannie jaśnieje tym, którzy mieszkają w mrokach, w rozpacz, w śmierci i w piekle. Poprzez znaki miłości są oni prowadzeni na drogę pokoju.

Drodzy Bracia i Siostry, w tym okresie Adwentu, jako członkowie Rodziny Wincentyńskiej jesteśmy wezwani, by być blisko tych, których nazywamy naszymi Panami i Mistrzami, szczególnie wtedy, gdy przeżywają oni sytuacje ciemności i rozpacz. Jesteśmy wezwani, by być dla nich narzędziami nadziei i życia. Wspólnie, jako Rodzina Wincentyńska wraz z naszymi Panami i Mistrzami, jesteśmy wezwani, by być budowniczymi, budowniczymi solidarności, gdzie fundamentem jest miłość, nie zaś budowniczymi barier, które dzielą ludzkość. Jesteśmy wezwani, by żyć życiem Jezusa; to życie, które zamieszkało pośród nas, kiedy On się narodził. Jezus zaprasza nas, do wyjścia poza mury, poza ograniczenia, poza bariery, które często my sami zbudowaliśmy lub te, które stworzyło społeczeństwo, w którym żyjemy. Bardzo często chodzi o tradycje, które już dobrze poznaliśmy lub o uprzedzenia, których po prostu nabieramy.

Chciałbym podzielić się z Wami modlitwą, którą znalazłem w tekście celebracji przygotowanej przez *Komisję Wyższych Przełożonych na rzecz Sprawiedliwości, Pokoju i Ochrony Środowiska*; celebracja ta miała miejsce podczas Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem. Modlitwa nosi tytuł: „*Błogosławieństwa społecznego zaangażowania*” i została dostosowana do tego, co my przeżywamy, jako Rodzina Wincentyńska.

- Błogosławieni jesteście wy, którzy pozostajecie dostępni, dzieląc się w prostocie tym, co posiadacie.
- Błogosławieni jesteście wy, którzy płaczecie z powodu braku szczęścia wokół was i w świecie.
- Błogosławieni jesteście wy, którzy wybieracie delikatność i dialog, nawet jeśli wydaje się on długi i zbyt trudny.
- Błogosławieni jesteście wy, którzy potraficie znaleźć nowe sposoby, by ofiarować swój czas, dzielić się miłością i by rozsiewać nadzieję.
- Błogosławieni jesteście wy, którzy słuchacie sercem, by odkrywać dar jakim są inni.
- Błogosławieni jesteście wy, którzy staracie się zrobić pierwszy krok potrzebny do budowania pokoju z braćmi i z siostrami w świecie.
- Błogosławieni jesteście wy, którzy zachowujecie otwarte serca na zachwyty, na przyjmowanie i na stawianie pytań.
- Błogosławieni jesteście wy, którzy poważnie traktujecie swą wiarę w Chrystusa Wcielonego.

ŻYCIE DUCHOWE

Proszę Was, byście w okresie Adwentu medytowali nad tym tekstem modlitwy czy to osobiście czy też wspólnotowo. W naszym życiu mamy wiele doświadczeń tego czym jest życie bez barier. Są to doświadczenia Bożego Narodzenia, doświadczenia obecności Jezusa pośród nas. Niech nasze świadectwo w świecie będzie znakiem, który pomoże innym ludziom: wyjść z mroku nocy i wejść w jasność dnia ; oddalić się od swoich ciemności, by przybliżyć się do nowego światła ; uwolnić się od rozpacz a napęlić się nadzieją ; przejść ze śmierci do nowego życia ; opuścić piekło i skierować się w stronę nieba. Możemy to uczynić, jeśli w prawdzie przeżywamy dar Chrystusa Wcielonego, dar Jego życia, dar Jego miłości i dar Jego pokoju. Możemy to czynić nie tylko wobec tych, którzy żyją blisko nas, ale również wobec tych, którzy są daleko.

Wasz brat w Świętym Wincentym,



G. Gregory Gay, CM
Przełożony Generalny

Odczytywać wydarzenia w duchu wiary, aby rozpoznać w nich obecność Boga

Wprowadzenie

W swoim liście na Adwent 2010, nasz Przełożony Generalny, Ojciec Gregory zaprasza nas, abyśmy rozpoznawały i doświadczały obecności Boga, który działa w sercu i w życiu Ubogich. Pisze on w liście: „... *Siostry Miłosierdzia rozpoznały dar życia, jakim jest Bóg dla każdego z nas i dla wszystkich ludzi. Ten dar został w nas złożony i jest integralną częścią tego co oznacza Boże Narodzenie: dar Boga samego; Jezus Wcielony, który wchodzi w nasze życie, który pomaga nam odkryć nasze własne dary, który dodaje nam odwagi i prowadzi nas do przekraczania siebie samych, by ofiarować ten dar, by pomóc innym odkrywać go w nich samych.*”

Zostałyśmy zatem zaproszone, by poświęcić czas na codzienne odczytywanie naszego życia i życia Ubogich, aby w ten sposób odkrywać doświadczenia obecności Jezusa, żyjącego pośród nas.

Dlatego, na początku, zatrzymajmy się nad postawą Jezusa wobec dwóch uczniów z Emaus. W świetle tej Ewangelii, będziemy kontemplować w jaki sposób Bóg działał w sercu i w życiu Ludwika de Marillac i Katarzyny Labouré, abyśmy mogły kontemplować działanie Boga w naszym życiu jak i w życiu Ubogich.

DWAJ PIELGRZYMAMI Z EMAUS PRZEMIERZALI DROGĘ

W swojej Ewangelii, Święty Łukasz przekazuje nam wiele opisów spotkań Jezusa z osobami chorymi, grzesznikami, itd. Opowiada on również o tajemnicy Zmartwychwstania opisując wspańiałe spotkanie Jezusa z dwoma uczniami z Emaus (*Łk 24, 13-35*).

Święty Łukasz opisuje doświadczenie tych dwóch uczniów wstrząśniętych gwałtowną śmiercią ich przyjaciela, który poprzez Swoje nauczanie i Swoją miłość wniósł światło w ich życie: *czynił dobro wszędzie, gdzie przechodził*. Ich myśli i słowa były pochłonięte przez atmosferę dramatycznych dni, której niedawno doświadczyli. W ich sercach zrodziło się nie tylko wiele pytań, ale również zakłopotanie i rozterka.

I oto dyskretnie przybliżył się do nich Jezus i towarzyszył im w drodze. W Jego obecności i z Jego pomocą, uczniowie przebyli długą drogę, drogę polegającą na przejściu od rozpaczki do wiary. Najpierw Jezus dał im możliwość, by wyrazili swoje wzburzenie i swoją ciemną wizję wydarzeń a potem pobudził ich pamięć i refleksję na najgłębszej płaszczyźnie ich jestestwa. Następnie opierając się na Pismach, wyjaśniał im swoje spojrzenie na przebieg wydarzeń i przedstawił je w zupełnie innym, nowym świetle Swojego Zmartwychwstania. Dla Niego, drogi Męki i Śmierci stały się objawieniem wierności Boga, który jest Bogiem Życia i Miłości. To jest Jego doświadczenie i tylko On sam może o tym mówić; tylko On sam może nadać Pismom nowy sens.

Stopniowo, w drodze, w sercach uczniów rodziło się zaufanie do słów Jezusa, które rozjaśniały ich myślenie. W sercach zagościł pokój. W tym momencie, Jezus okazywał

ŻYCIE DUCHOWE

jakoby miał iść dalej, tymczasem dwaj uczniowie pragnęli przedłużyć czas Jego obecności pośród nich: „*zostań z nami*”. To zaproszenie do wspólnego posiłku wskazywało na to, że ci dwaj uczniowie przestali się już smuć.

Potrzebny był gest łamania chleba przy stole, aby dwaj uczniowie doszli do pełni poznania tego, co pozwalało im spojrzeć wiary: „*Poznali Go!*”. Ich serca pały, zmienione zostało również ich spojrzenie na ostatnie wydarzenia. Wszystko, nabrało dla nich nowego sensu. Pan zniknął im z oczu, ale oni wiedzieli, że On żyje. Poszli z pośpiechem, aby ogłaszać innym życie płynące ze Zmartwychwstania i Dobrą Nowinę o Zbawieniu.

To ponowne odczytanie wydarzeń w świetle Zmartwychwstania pozwoliło dwom uczniom z Emaus w rozpoznaniu Pana i zakotwiczeniu w Nim swojej wiary. Tak samo dzieje się w naszym życiu dzisiaj, podobnie jak było w przypadku Ludwika de Marillac i Katarzyny Labouré.

LUDWIKA DE MARILLAC I KATARZYNA LABOURÉ PRZEMIERZAŁY DROGĘ...

Za uczniami z Emaus i innymi postaciami z Biblii, jest czymś niezaprzeczalnym, że w historii Zgromadzenia, Bóg w sposób szczególnie towarzyszył Świętej Ludwice de Marillac i Świętej Katarzynie. Obie były uprzywilejowane przez Niebo, otrzymały bowiem wyjątkowe łaski, aby świadczyć o miłości Boga do Zgromadzenia, Kościoła i świata. Bóg czynił cuda w nich i poprzez nie. Dlaczego Ludwika? Dlaczego Katarzyna? Jest to tajemnicą Boga.

Jest czymś interesującym obserwowanie, w jaki sposób Bóg, w dwóch różnych wiekach, spotyka i prowadzi te dwie kobiety do realizacji misji, którą im powierza, Czytając opis Światła Pięćdziesiątnicy Świętej Ludwiki i opis snu Świętej Katarzyny w Fain, możemy odkryć, że jest to „coś, co pochodzi z Nieba”, coś, co zbliża te dwie kobiety, zapewne tak różne.

Wprowadzenie

W Kaplicy przy ulicy du Bac, ciało Świętej Ludwiki i ciało Świętej Katarzyny, znajdują się po obu stronach Najświętszego Sakramentu i figury Maryi Niepokalanej. A Święty Wincenty, który znajduje się obok, wydaje się jakby czuwał nad tymi dwoma ciałami, jak to rzeczywiście czynił w życiu każdej z nich. Wiemy, jakie miejsce zajmował Święty Wincenty zarówno w życiu Świętej Ludwiki jak też w życiu Świętej Katarzyny.

PŁODNOŚĆ DUCHOWA LUDWIKI DE MARILLAC I KATARZYNY LABOURÉ

Obdarowana wyjątkowymi darami organizatorki i duchowej animatorki, Ludwika de Marillac posiadała również pewną słabość: bardzo niespokojny temperament, słabą odporność nerwową. To wiara w Boga i pragnienie pełnienia Jego Woli uczyniły ją „mocną”. Z pomocą Bożej łaski, Ludwika stopniowo zaczęła postrzegać ludzi, tak jak Bóg na nich patrzył. Wszyscy Ubodzy stali się jej braćmi; widziała w nich cierpiącego Chrystusa. Ludwika stała się *idealną współpracowniczką Świętego Wincentego a Paulo*, oddawała się służbie Miłości. Następnie, *gromadziła niektóre wiejskie dziewczęta i zapraszała, by oddały się Bogu dla służenia Ubogim*. Wraz z dziewczętami, Ludwika zainicjowała mnóstwo działań niesamowicie płodnych i to bez nieuporządkowanego aktywizmu ani osobistych

ŻYCIE DUCHOWE

sukcesów, ale jedynie z pragnieniem realizowania Bożej Woli. Pozostajemy zadziwieni widząc ogrom pracy i odpowiedzialności, która spoczywała się na delikatnych barkach Ludwika.

W dniu beatyfikacji, 9 maja 1920 roku, papież Pius XI mówił: „*Możemy to stwierdzić, że cudem jest ilość i różnorodność dzieł, do których błogosławiona Ludwika de Marillac była przygotowana przez ręce samego Boga*”.

„*Po ludzku trudno jest zrozumieć, w jaki sposób ta Służebnica Boża mogła wypełnić tyle posług miłosierdzia; czynić i co więcej poszukiwać tak wielu dzieł Miłosierdzia*”- mówił jej pierwszy biograf, naoczny świadek ostatnich lat jej życia.

Można powiedzieć, że poniekąd, serce Chrystusa zajęło miejsca serca Ludwika. „*Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego przynagła nas*”. Ludwika zmarła w Wielki Poniedziałek w 1660 roku... jak gdyby poprzez to, że dzień śmierci Ludwika zbiegł się z początkiem okresu, w którym Kościół szczególnie zwraca swe spojrzenie na Krzyż Odkupiciela, Bóg niejako chciał potwierdzić jej dewizę życia.

Obdarowana zdrowym rozsądkiem, dużą odpornością fizyczną, zdrowiem psychicznym, silną wolą, Katarzyna Labouré, była tylko prostą wiejską dziewczyną, bez większego wykształcenia, nie założyła żadnego Zgromadzenia. Tymczasem, zainspirowała (czy też Najświętsza Maryja przez nią, co sprowadza się do tego samego) wielki ***kult maryjny*** na przestrzeni dwóch ostatnich wieków a także odrodzenie katolickie, co w dużej mierze było konsekwencją kultu maryjnego. Przed rokiem 1830, nauczanie tajemnic z życia Maryi było prawie całkowicie zaniedbane, co osłabiało oczywiście świadomość o tajemnicy Wcielenia. Katarzyna przyczyniła się do ***odnowy dwóch Rodzin Wincentyńskich Świętego Wincentego a Paulo.*** Rzeczywiście, po zamieszkach rewolucyjnych i licznych prześladowaniach, Zgromadzenie było „*mgliste*”, brakowało duchowego zapału. Wydaje się, że Bóg przegotowywał Katarzynę Labouré, by stała się „*nowym przykładem Małgorzaty Naseau*”, tak, aby w ten sposób pobudzić we Wspólnocie ducha, gorliwość i wielki zapał misyjny, jaki był obecny u początku istnienia Zgromadzenia.

W czasie, gdy Przełożonym Generalnym był Ksiądz Etienne (1843-1876), Katarzyna odegrała pośrednią ale przeważającą rolę w odrodzeniu dwóch Zgromadzeń. Ksiądz Etienne w licznych dokumentach wspomina o tym ***wpływie maryjnym.*** W 1843 roku, zdecydował o ponownym poświęceniu Zgromadzenia Misji Niepokalanej: „*Niepokalana Dziewico, strumienie miłosierdzia i błogosławieństwa wylały się na nas; wiemy, że zawdzięczamy to Twojej czułości i miłości. Nasze małe Zgromadzenie umierało a Ty, Niepokalana Dziewico sprawiłaś, że żyje na nowo...*”

Wybierając Katarzynę, tę młodą, nieznaną światu wiejską dziewczynę, Pan po raz kolejny potwierdził, że jest to Jego dzieło a nie dzieło ludzkie. Słowa z Listu Świętego Pawła wspaniale pasują do sytuacji z Fain-les-Moutiers: „*Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić.*” (1 Kor 1, 27 - 28). Maryja mogła wybrać biskupa, czy inną ważną osobę, ale Ona wybrała młodą, wiejską, niewykształconą dziewczynę.

Życie Katarzyny pomaga nam odróżnić świętość od geniuszu. Oczywiście, te dwie rzeczywistości nie zaprzeczają sobie, co potwierdza Święta Ludwika. Zapewne tak, ale to nie koniecznie idzie w parze. Wszyscy geniusze nie są świętymi, a wszyscy święci nie są

ŻYCIE DUCHOWE

geniuszami, lecz to nie umniejsza ich świętości. Otóż literatura chrześcijańska i kazania, konferencje księży, to znaczy intelektualistów, powodują niekiedy, że określamy „wielkimi świętymi” jedynie tych świętych, którzy jak Święty Augustyn, Święty Jan od Krzyża, Święty Franciszek Salezy, Święty Wincenty a Paulo i dwie Święte Teresy, potrafili wyrażać z mocą swoje idee i przekazywać je na piśmie w sposób bardzo kompetentny lub też tych, którzy założyli wielki dzieła. Oczywiście jest, że w takim rozumieniu, Katarzyna nie została „wielką świętą”: „*Nic nie umiałam, nawet pisać i to dlatego Najświętsza Maryja Panna mnie wybrała*”.

Prawdziwa świętość jest czymś w rodzaju geniuszu, ale wyłącznie „wnętrza” i „*sił nadprzyrodzonych*”, która nie objawia się nadzwyczajnie ale jest swego rodzaju przejrzystością Bożego Światła. Najwyższy stopień tej świętości widzimy u Maryi. Katarzyna Labouré nie czyniła nic nadzwyczajnego, czyniła to samo, co czynią tysiące Sióstr Miłosierdzia: pokorna służba Ubogim. Czyniła to z prostotą, w taki sam sposób jak inna młoda dziewczyna, żyjąca bardzo prosto w miasteczku Nazaret.

Katarzyna Labouré jawi się jako pierwszy świadek nowego typu świętości, pozbawionego ludzkiej chwały i triumfalizmu, którą Duch Święty wzbudził na współczesne czasy. Katarzyna przeżywała charyzmat codzienności. To co było dla niej ważne, to służba Ubogim.

Dnia 22 maja 1933 roku, następnego dnia po beatyfikacji Katarzyny Labouré, papież Pius XI mówił: „*Nie znamy przykładu życia ukrytego, które by było bardziej promieniujące*”.

DWIE KOBIETY WYBRANE PRZEZ BOGA DO SPEŁNIENIA MISJI

Bóg osobiście wszedł w życie Ludwiki de Marillac i Katarzyny Labouré. Dla jednej z nich było to w czasie „Światła Pięćdziesiąticy” w Kościele Saint-Nicolas-des-Champs, dla drugiej poprzez sen o Świętym Wincentym - Kościół w Fain. Żadna z nich nic nie napisała o swoim życiu, ale dzięki ich kierownikom duchowym (Wincenty a Paulo i Ksiądz Aladel) poznaliśmy duchowe doświadczenie Świętej Ludwiki i Świętej Katarzyny. Święty Wincenty był *obecny* w czasie tych Boskich „interwencji” w ich życie. Jego miejsce miało wielkie znaczenie zarówno dla misji powierzonej Ludwice jak również tej powierzonej Katarzynie. Niemniej obydwie przeżywały moment „*wycofania się*” przed wyborem Boga.

Dla Ludwiki, Wincenty a Paulo był przewodnikiem duchowym i odegrał decydującą rolę w misji założenia Zgromadzenia, która została jej powierzona. Pomimo wyboru dokonanego przez Boga, Ludwika miała trudności w zaakceptowaniu Księdza Wincentego.

Dla Katarzyny, Święty Wincenty był tym, który rozjaśnił jej drogę wyboru powołania i przygotował ją do przyjęcia misji, jaką Bóg chciał jej powierzyć: „*Bóg ma wobec ciebie zamiary, nie zapomnij o tym*”. Katarzyna również w pewnym momencie miała pragnienie, by oddalić się od tego starszego księdza a nawet uciec!

Nie możemy banalizować lub umniejszać roli tych Boskich interwencji. Wiedząc o tym, że ich głęboki sens przekracza nasze myślenie, potrzebujemy dużo pokory i szacunku, abyśmy mogły w jakiś sposób się do nich przybliżyć. Jesteśmy świadkami działania Boga, który objawia się dwom duszom. Te dwa „zwiastowania „Światła Pięćdziesiąticy” i „wizja

ŻYCIE DUCHOWE

Świętego Wincentego w Kościele w Fain” są to fundamentalne wydarzenia dla Zgromadzenia i dla Kościoła.

I – DWA ZWIASTOWANIA

4 CZERWCA 1623, „WIADOMOŚĆ ZWIASTOWANA” LUDWICE DE MARILLAC: „ŚWIATŁO PIĘĆDZIESIĄTNICY” W KOŚCIELE SAINT NICOLAS–DES–CHAMPS

KONTEKST

Rok 1623 był dla Ludwiki niezwykle uciążliwy. Coraz bardziej pogarszało się zdrowie jej męża a jego cierpienia stały się bardziej dotkliwe. Patrząc na cierpienia swojego męża, Ludwika cierpiała, jej siły wyczerpywały się. Do tego przeżycia dochodził jeszcze ciężki kryzys wewnętrzny, trzy „niepewności” rozdzierały jej duszę:

- wyrzuty sumienia dotyczące niewypełnienia ślubu wstąpienia do zakonu i w konsekwencji brak pewności czy powinna zostać ze swoim mężem
- wątpliwości w nieśmiertelność duszy a nawet w istnienie Boga
- zmiana kierownika duchowego, którego musiała zaakceptować

W Dzień Zielonych Świątek w 1623 roku, Ludwika z bardzo udręczoną duszą, modliła się w Kościele Saint-Nicolas-des-Champs.

Podobnie jak w przypadku uczniów z Emaus, myśli Ludwiki były pogrążone w głębokiej rozterce, pojawiało się mnóstwo pytań. Jej serce poruszane było wewnętrznymi falami a w jej myślach panował zamęt.

WYDARZENIE

W wieku 32 lat, Ludwika przeżyła duchowe doświadczenie, nagłe i mocne olśnienie, jak miało to miejsce w przypadku apostołów zgromadzonych w Wieczerniku. Nagłe światło ogarnęło jej serce i duszę. Te trzy „niepewności” przekształciły się w się **trzy „pewności”**. Bóg dał jej poznać, czego od niej oczekuje.

Prawdziwie profetyczne Światło

„W jednej chwili zostałam uwolniona od zwątpienia.” Umocniona *«pewnością, którą odczuwałam w duszy, że to wszystko oznajmił mi sam Bóg...»*

Inicjatywa pochodziła od Boga: *„to wszystko oznajmił mi sam Bóg”* mówiła Ludwika. W rezultacie, ciemności nie przeszkodziły, aby świeciło Światło pochodzące od Boga. Duch Boga rozproszył wątpliwości Ludwiki. Jej serce nieskore do wierzenia, zostało przemienione. Bóg prowadził Ludwikę, by oderwała się od tego, co do tej pory, wydawało się ważnym dla niej: chodzi o jej niepokój związany z niewypełnieniem ślubu zostania zakonnice. Ludwika myślała, że znała Boga, ale teraz zrozumiała, że pomyliła się co do Niego. Odkrywając bliskość Boga, Ludwika została zaproszona, by spojrzeć na wszystko w nowy, inny sposób. Za przykładem pielgrzymów z Emaus, Ludwika przemierzała szybko tę drogę, która była

ŻYCIE DUCHOWE

przejściem od „*bezsensu*” do poczucia pełni sensu, które Bóg jej objawił, aby umocnić ją w wierze.

„Trzecia rozterka znikła wraz z ogarniającą mnie pewnością, że to, o czym mówiłam wyżej, oznajmił mi sam Bóg.”

Misja do wypełnienia

Drugą rzeczą, która była zaskakująca dla Świętej Ludwiki, to misja, którą Bóg chciał jej powierzyć. Odkryła, że pewnego dnia zrealizuje się jej najdroższy ślub. Bóg więc nie gardził jej pragnieniem całkowitego poświęcenia się i był daleki od zachowywania do niej urazy. On ufał jej, objawiając, jeszcze w sposób niejasny, swój plan dotyczący Zgromadzenia:

„że pewnego dnia będzie w małej Wspólnocie, aby służyć Ubogim i że będzie mogła poświęcić się Bogu składając śluby”. „Wydawało mi się wtedy, że znajduję się w pewnym miejscu, by opiekować się bliźnim. Nie mogłam jednak pojąć, jak to można robić, ponieważ do miejsca opieki należało dochodzić i powracać stamtąd.”

Ludwika wiedziała, że Bóg na nią liczy i to jej wystarczyło, nawet jeśli jeszcze nie wiedziała *„jak to się stanie”*. Była to zapowiedź obietnicy, która prowadziła do przyszłości. Bóg wzbudzał w niej nadzieję a Ludwika stawiała się *„służebnicą Pańską”*.

Kierownik duchowy, który pomaga w wypełnieniu misji.

„Oznajmiono mi, że w sprawie kierownika sumienia winnam zachować spokój, albowiem Bóg sam mi go przydzieli. Wydaje mi się, że mogłam go nawet zobaczyć.”

Bóg nadal podejmował inicjatywę dając „znaki” Ludwice, by mogła wypełnić swoją misję - wskazał jej przyszłego kierownika duchowego. To on będzie jej pomagał i będzie ją wspierał na tej wytyczonej drodze. Bóg dał jej poznać przyszłego kierownika duchowego: Ludwika rozpoznaje Wincentego a Paulo.

„...Poczułam wówczas niechęć do przyjęcia go...”

Ludwika jest zdziwiona tym wyborem kierownika duchowego. Krótko mówiąc, Wincenty, według niej nie był kimś sympatycznym i nie wahała przyznać się do niechęci, jaką odczuwała wobec niego. Zadawała sobie pytanie: co takiego ma on wspólnego z Franciszkiem Salezym czy z Camusem, dwoma biskupami, którzy byli znanymi kaznodziejami i pisarzami? *„Niemniej jednak wyraziłam zgodę...”* mówiła Ludwika.

„... sądziłam, że nie jest to zmiana, o której trzeba by natychmiast decydować”.

W tym ostatnim wyznaniu Ludwiki odczuwa się jakby rodzaj ulgi, której doświadczyła: *„Panie, jeśli to ma być on, zgoda, ale dobrze, że to nie stanie się natychmiast!”*

W ten sposób Opatrzność prowadziła Ludwikę i Wincentego, wydawało by się osobowości tak sprzeczne, do skrzyżowania ich życiowych dróg. Życie Ludwiki połączyło się z życiem Księdza Wincentego w jedno życie wyjątkowo owocnej współpracy. Wincenty odegrał decydującą rolę w założeniu Zgromadzenia, nawet jeśli ta inicjatywa należała do Ludwiki.

Można przypuszczać, że nieco później, Ludwika dzięki doświadczeniu „Światła Pięćdziesiątnicy”, rozeznała, że jej kierownik duchowy, wybrany przez Boga, był ściśle związany

z misją „*małej Wspólnoty dla służenia Ubogim*”. Czyż nie był to również jeden z powodów, dla których Ludwika była tak głęboko przeświadczona, że jednym ze środków zachowania rodzącego się Zgromadzenia było pozostawienie go pod stałym kierownictwem Przełożonego Generalnego Księży Misjonarzy?

Rola Świętego Franciszka Salezego w życiu Ludwiki Marillac i Wincentego a Paulo

To, co odnosi się do „Światła Pięćdziesiąticy”, Ludwika przyznała nieco później, że „*zawsze wierzyła, że tę łaskę otrzymała dzięki wstawiennictwu błogosławionego Biskupa Genewy. Bowiem jeszcze przed śmiercią bardzo chciała zwierzyć mu się ze swoich trosk. Żywiła do niego wielkie nabożeństwo.*”

Wiemy jak wielki wpływ na życie Ludwiki miał Franciszek Salezy. Był on duchowym odnowicielem, znanym kierownikiem duchowym, autorem cenionych dzieł mistycznych. Franciszek Salezy zmarł w grudniu 1622 roku, zatem w kwietniu 1623 roku nie mógł już kierować i wspierać Ludwiki, gdy przeżywała trudności i zwątpienia. Ludwika usilnie modliła się do niego. Około miesiąca później, otrzymała „Światło Pięćdziesiąticy”.

W ten sposób, Franciszek Salezy stał się wysłannikiem Boga, aby powierzyć Ludwice odpowiedź dotyczącą jej wątpliwości a przede wszystkim misję do zrealizowania - założenie Zgromadzenia; podczas gdy on sam, 7 lat wcześniej musiał ustąpić naleganiom arcybiskupa Lyonu, Denis de Marquemont, który zobowiązał Siostry Wizytki do rezygnacji z odwiedzania Ubogich Chorych, ponieważ było to niezgodne z prawem kanonicznym dotyczącym życia zakonnego w tamtej epoce.

Przeciwności losu, jakich doświadczył Franciszek Salezy wydały owoce w służbie Świętej Ludwiki i Świętego Wincentego. Wincenty a Paulo i Franciszek Salezy byli bardzo zaprzyjaźnieni, spotkali się w Paryżu, w grudniu 1618 roku. Obydwaj byli przekonani, że jedyną drogą, aby przybliżyć się do Boga jest miłosierdzie. Przed śmiercią Franciszek Salezy, powierzył Wincentemu (na pewien czas) odpowiedzialność za klasztor Wizytek.

Następnie opatrnościowe działanie Marguerite Naseau i innych dziewcząt nadało miłosierdziu nowe oblicze, oblicze ubogich dziewcząt, które pracowały własnymi rękami. Ludwika przeczuwała, że służba Ubogim zapewniana przez Ubogich nada miłosierdziu jego prawdziwy wymiar i będzie bardziej skuteczna: miłosierdzie praktykowane przez Ubogich w ich własnym środowisku: „Ubodzy usługujący Ubogim”.

„WIADOMOŚĆ ZWIASTOWANA” KATARZYNI: „SEN O ŚWIĘTYM WINCENTYM – KOŚCIÓŁ W FAIN”

KONTEKST

Katarzyna była tylko ubogą wiejską dziewczyną, bez wykształcenia; nie mogła chodzić do szkoły, ponieważ musiała utrzymywać gospodarstwo ojca a także opiekować się młodszą siostrą i młodszym niepełnosprawnym bratem. Zjednoczona z Jezusem i Maryją, z żarliwą gorliwością wypełniała swoje obowiązki w gospodarstwie; długo się modliła, pościła dwa razy w tygodniu, odwiedzała chorych we wsi. Myślała również, by całkowicie

ŻYCIE DUCHOWE

oddać się Bogu, ale jeszcze nie wiedziała gdzie i w jaki sposób. Gdy miała około 16-17 lat, we śnie odwiedził ją Święty Wincenty, który zaprosił ją do pójścia jego śladem.

WYDARZENIE

Pewnej nocy Katarzyna miała dziwny sen: znajdowała się w Kościele w Fain, na zwykłym miejscu. Modliła się. Przybył tam starszy kapłan. Ubrał szaty liturgiczne i odprawił Mszę Świętą przy ołtarzu. To, co najbardziej ją uderzyło to jego spojrzenie w momencie, gdy odwrócił się na *Dominus vobiscum*. Przy *Ite missa est*, kapłan dał jej znak, by się zbliżyła. Przeraziła się. Cofnęła się zafascynowana. Nie mogła oderwać oczu od jego spojrzenia. Pamiętała o tej chwili do końca życia. Przyjrzyjmy się postawie tego starszego kapłana, który odzwierciedla postawy Boga objawionego w Jezusie i jest niejako Jego przedłużeniem.

Początek Mszy Świętej

„Byłam w kościele w Fain. Modliłam się. I oto starszy kapłan, w czarnej czapce na głowi, przybliżył się do ołtarza i odprawił Mszę Świętą...” Pierwszy znak, jaki Katarzyna otrzymała to znak Eucharystii. Modliła się w Kościele i oto przybył kapłan, aby odprawić Mszę Świętą i pozwolił jej w niej uczestniczyć. Bóg połączył się z nią w jej najgłębszym pragnieniu codziennego uczestnictwa we Mszy Świętej. Jej serce było tak bardzo otwarte, gościnne, że Bóg mógł w nim zamieszkać bez żadnych zastrzeżeń.

W czasie całego jej życia, Eucharystia była centrum i źródłem wszystkich łask! Ile razy przychodziła „do stopni tego ołtarza”?

Spojrzenie, które objawia serce Boga

„Jego spojrzenie fascynowało mnie...” Święty Wincenty zwrócił się następnie do Katarzyny spoglądając na nią. Katarzyna, nie wiedząc o tym, przeżyła pewnego rodzaju doświadczenia, podobnie jak Mojżesz na górze Horeb, podczas, gdy kontemplował płonący krzew. Nie mogła oderwać wzroku od spojrzenia Świętego Wincentego. Była niejako oślepią tym spojrzeniem, które promieniowało jasnością Boga. Wobec tego spojrzenia miłości, Katarzyna postrzega siebie jako osobę obdarowaną łaską.

Można również przypuszczać, że Katarzyna wywarła na Wincentym prawdziwy zachwyt, fascynację, jak to miało miejsce innym razem w przypadku Małgorzaty Naseau. *„Syn wieśniaka, który pasł krowy i świnie”* czuł się wezwany przez tę młodą wiejską, niewykształconą dziewczynę. To, co zwróciło uwagę Świętego Wincentego, to nie wspólne doświadczenie, ale niezwykła osobowość Katarzyny, jej życie oparte na silnej wierze, wytrwałość w przeciwnościach, zapał do pracy, którą wykonywała nie dla innego celu jak tylko dla chwały Bożej. Święty Wincenty był pod wrażeniem osobowości tej wiejskiej dziewczyny, tak prostej i tak pokornej.

Spojrzenie, które wzywa

„Pod koniec Mszy Świętej, dał mi znak, abym się zbliżyła...” Zatem Święty Wincenty stawał się bliski i skinął na nią w sposób, jak czyni się to wobec osoby nam dobrze znanej. Katarzyna była zdziwiona zachowaniem starszego kapłana, które powinno było ją ucieszyć,

ŻYCIE DUCHOWE

ale ona była przerażona: „Przeraziłam się. Cofalam się zafascynowana, nie mogłam oderwać wzroku od jego spojrzenia...”

Katarzyna była przejęta strachem, zatem jej pierwszy odruch był taki, by oddalić się. Lecz, gdy się cofała, jej spojrzenie było skupione na starszym kapłanie. Katarzyna była niejako „przeniknięta” tym spojrzeniem, które jej ufało i które wzywało ją.

Słowo, które wzywa do służby

„Po wyjściu z Kościoła odwiedziłam chorą kobietę. Starszy Kapłan odnalazł mnie tam i powiedział: *”Moja Córko, opieka nad chorymi jest rzeczą dobrą...”*”:

Wychodząc z Kościoła, Katarzyna odwiedziła chorą kobietę (to wszystko dzieje się we śnie). Święty Wincenty spotkał ją tam, podziękował jej za jej wielkoduszność i za jej poświęcenie, wskazuje na jej zdolności troski o tych, którzy cierpią.

Mówił do niej: „Teraz uciekasz przede mną, ale kiedyś będziesz szczęśliwa mogąc przyjść do mnie...”

To pozwala przypuszczać jak bardzo Katarzyna była przerażona. Święty Wincenty uspokoił ją zapowiadając że „pewnego dnia przyjdzie do niego! Było to wezwanie. „Chodź, pójdz za mną” powiedział Jezus, i natychmiast Piotr poszedł. Zatem było to wezwanie, jakie starszy kapłan skierował do Katarzyny, nie wyjawiając jej jednak kim jest.

Katarzyna usłyszała zaproszenie do *zaangażowania się*. Tak, jej życie stało się użyteczne, uczyniła z niego służbę. Ale „*jak to się stanie?*”, jeszcze tego nie wiedziała.

Misja do wypełnienia

Po pewnym czasie od tego spotkania Wincenty oznajmił Katarzynie coś, co dotyczyło jej osobie: „*Bóg ma wobec ciebie szczególne zamiary. Nie zapominaj o tym*”... Były to słowa, których Katarzyna nie oczekiwała, zrozumiała jednak, że Bóg jej potrzebuje, że potrzebuje jej dyspozycyjności. „*Nie zapominaj o tym*”... w pewnym momencie Bóg stanął u jej drzwi i zapukał. Była to zapowiedź obietnicy dotycząca przyszłości.

Katarzyna znowu oddaliła się, zdziwiona tym wyjątkowym wydarzeniem. Przechodząc przez ganek domu rodzinnego, obudziła się. Był to tylko sen.

POMIMO ZNAKÓW Z NIEBA ŻYCIE POZOSTAŁO TRUDNE

Czyż z serca Ludwiki de Marillac, po doświadczeniu „*Światła Pięćdziesiątnicy*”, nie wypływała wspaniała pieśń wdzięczności? Nigdy nie będzie tą samą kobietą jaką była przedtem. Jej życie zostało na zawsze naznaczone tym wydarzeniem. Nie będzie mogła o tym zapomnieć: jej droga stała się inna a przyszłość sprecyzowana. Tymczasem „*Światło Pięćdziesiątnicy*” nie rozwiązało natychmiast, jak za pomocą magicznej różyczki, wszystkich trudności związanych z jej życiem. Choroba męża rozwijała się. Towarzyszenie mu stawało się dla niej bardzo ciężkie. Czuwając dzień i noc przy łóżku swojego męża, Ludwika była bardzo zmęczona. Mąż zmarł dwa i pół roku później.

Ludwika została wdową w wieku 34 lat, była sama z 12 letnim dzieckiem. Wydaje się, że w tamtym momencie zdecydowała się na spotkanie z Księdzem Wincentym. Dzięki swojemu wiejskiemu pochodzeniu, Ksiądz Wincenty wiedział, że nie można tracić czasu jeśli

ŻYCIE DUCHOWE

chodzi o odnalezienie koniecznej równowagi w życiu i postępowanie naprzód. Wincenty „przyjął” najpierw cierpienia Ludwika a następnie cierpliwie pomagał „ogarnąć” jej sytuację.

Ludwika przechodziła jeszcze okresy utrapień. Wiemy dobrze, że jeżeli pewne ciemności zostały zwyciężone dzięki Bożej mocy to inne, z powodu skażenia naszej ludzkiej natury, pozostają w sercu na stałe. Jednak Ludwika odważnie zaangażowała się w służbę Ubogim, i to do tego stopnia, że stała się idealną współpracownicą Wincentego. Przybycie Małgorzaty Naseau w 1630 roku było ostatecznym światłem w realizacji powierzonej misji.

Sen w Fain był tajemniczy **dla Katarzyny Labouré**, ale pozostał w jej sercu i w jej duszy. Nawet jeśli praca w gospodarstwie była nadal trudna, Katarzyna była pełna wewnętrznego światła i nowego zapału. Wykonywała swoją pracę jeszcze lepiej niż dotychczas; niejako nakreśla plany na przyszłość. Gdy ojciec wyraził zgodę na to, aby nauczyła się pisać i czytać, Katarzyna wyjechała do pensjonatu w Châtillon-sur-Seine; tam też spotkała Księdza Gailhac, proboszcza parafii, który dał jej niejako *klucz* do odkrycia tej tajemnicy. Katarzyna wstąpi do Sióstr Miłosierdzia.

Jej powołanie było jednak bardzo wypróbowane a nawet w ciągu 5 lat powstrzymywane: kategorię sprzeciw ojca, który chciał, aby Katarzyna wyszła za mąż; wysłanie jej do Paryża, na końcu niechęć ze strony Wspólnoty. Jednak, nic nie złamało determinacji Katarzyny.

MUSIAŁY CZEKAĆ OKOŁO 7 – 8 LAT ZANIM DOSTRZEGLY TAJEMNICĘ MISJI, KTÓRĄ BÓG IM POWIERZYŁ

Po tym jak dwaj uczniowie rozpoznali Jezusa, natychmiast udali się w drogę, tą samą, którą przemierzali w ciągu dnia, ale tym razem w przeciwnym kierunku. Zapadająca noc nad wzgórzami Judei nie stanowiła przeszkody, ich serce *nieskore do wierzenia* stały się *palające*. Dla uczniów, wszystko nabrało innego znaczenia, potwierdził to ich powrót do Jerozolimy. Pan zniknął, lecz to nie ma znaczenia, gdyż teraz wiedzą, że On żyje! Ale oni nie dotarli jeszcze do końca drogi...

Aby dotrzeć do końca, ważne jest, by dojrzewało, w ciszy naszego wnętrza, duchowe doświadczenie. W oczach ludzkich, czas realizacji Bożych zamiarów może wydawać się długi. To w wydarzeniach codziennego życia, Ludwika de Marillac i Katarzyna Labouré odkrywały znaki, jakie otrzymały od Boga dla zrealizowania powierzonej im misji.

Dla Ludwika: 1623 (Światło Pięćdziesiąticy) – 1631 (Małgorzata) - 1633 (Założenie Zgromadzenia)

Po doświadczeniu „Światła Pięćdziesiąticy”, potrzeba było ponad 8 lat rozeznawania, zgłębiania i przygotowania, do tego, by Ludwika odkryła tajemnicę powierzonej misji. Wraz z przybyciem wiejskich dziewcząt do pomocy Paniom Miłosierdzia, Ludwika stopniowo odkryła, że powinna poświęcić się formacji tych dziewcząt, gdyż bez wątplenia to była ta „mała Wspólnota dla służenia Ubogim”.

Dla Katarzyny: 1823 (przybliżona data snu w Fain) – 1830 (Medalik)

Po wydarzeniu związanym ze snem, potrzeba było również 7 – 8 lat zanim Katarzyna odkryła, jakie były „*zamiary Boga względem niej*”. Miało to miejsce 27 listopada 1830 roku. Dzień ten był poprzedzony innymi, równie ważnymi wydarzeniami, trzeba to wziąć pod uwagę, aby nie popełnić poważnego błędu w ich interpretacji czy też pominąć jakie było ich znaczenia.

Po przybyciu do Seminarium, Katarzyna, znowu spotkała Księdza Wincentego, którego tak podziwiała i którego chciała naśladować, ale tym razem nie było to sen.

WIZJA SERCA ŚWIĘTEGO WINCENTEGO.

W niedzielę 25 kwietnia 1830 roku, po powrocie ze Świętego Łazarza, w Kaplicy na rue du Bac, Katarzyna spostrzegła serce Księdza Wincentego, które znajdowało się na murze, po prawej stronie, poniżej małego relikwiarza Świętego Wincentego. Przez kolejne trzy dni, Katarzyna „widziała” serce Świętego Wincentego jako ikonę. Za każdym razem, wizji towarzyszył inny odcień: biały, czerwony, żaloszna czerwień (prawie czarny). Katarzyna widziała nie tylko symbole ale słyszała również wewnętrzny głos. *Bogactwo znaczenia „wizji serca” było nadzwyczajne, według interpretacji symboliki kolorów, przekazanej przez samą Katarzynę.*

Katarzyna „*medytowała w swoim sercu o tych wszystkich rzeczach*”. Daleka była od uciekania od rzeczywistości, ta wizja zwiększyła jej siły do tego, by kochać i służyć. Katarzyna nadal otrzymywała znaki z Nieba. Wygląda na to, że jej pokora była cenna w oczach Pana, który miał upodobanie w komunikowaniu się z nią i odpowiadaniu na jej pragnienia.

OBJAWIENIE NASZEGO PANA W EUCHARYSTII.

„*Miłość jest twórcza aż do nieskończoności*” mówił Święty Wincenty. Bogu nie brakuje kreatywności, On nigdy nie prowadzi ludzi jednakowym rytmem. We śnie w Fain, w osobie starszego kapłana, Bóg spotkał się z Katarzyną w jej pragnieniu uczestniczenia we Mszy Świętej. W okresie Seminarium, Bóg spotkał się z nią osobiście i odpowiedział na jej tak czyste pragnienie. W ciągu następnych miesięcy Katarzyna widziała Naszego Pana w Najświętszym Sakramencie.

Gest łamania chleba przy stole w gospodzie był dla uczniów z Emaus, nagłym promieniem światła obecności Chrystusa w ich życiu: „*Rozpoznali Go!*”. Dla Katarzyny, ołtarz stał się miejscem, gdzie niejako tajemniczo wchodziła w inną *Rzeczywistość*. Jej wiara była relacją miłości z Bogiem a w czasie Mszy Świętej Katarzyna pozwalała, by w jej sercu przebywał sam Jezus.

Dla Katarzyny, czas Seminarium był wielkim „*okresem eucharystycznym*”. Sam Bóg, Chrystus, królował nad życiem Katarzyny. Nabożeństwo eucharystyczne, z którego czerpała zapał, zajmowało uprzywilejowane miejsce w jej życiu. Jest to potwierdzeniem wiary, że w Eucharystii i tylko tam znajduje się ostateczny sens i pełnia życia.

ŻYCIE DUCHOWE

To nowe doświadczenie obecności i objawienia nie było równe poprzedniemu. Ale chodziło również o nadprzyrodzone działanie, o działanie Boskie. Poprzez całe swoje życie Katarzyna pozostała kobietą „eucharystyczną”. Ileż to razy przychodziła do „stopni ołtarza”, by spotkać Tego, który był obecny w Najświętszym Sakramencie?

Opisując gorliwość eucharystyczną Katarzyny, jakże nie przywołać **Ludwika de Marillac**, która nieustannie podziwiała „*cudowny Sakrament Eucharystii i pełne zjednoczenie Boga z nami*” (M. 72, Pisma str. 811). „*Wobec tak wielkiej hojności i miłości do ludzi*”, wypowiadała tylko jedno słowo, jedno wołanie „*O Miłości nieskończona*” (A. 15, Pisma str. 709). Siostry, które żyły blisko Ludwika były pod wrażeniem jej postawy w momencie przyjmowania Komunii Świętej. (Coste X, str. 729). Ludwika zawsze zalecała Siostram, aby były „*uważne na tę Boską Obecność*”. (A.71, Pisma str. 772)

PIERWSZE OBJAWIENIE, 18 LIPIEC 1830 ROK

Święty Wincenty przybliżył się do Katarzyny, aby przygotować jej serce do przyjęcia „*zamiarów Boga wobec niej*”. 18 lipca 1830 roku, w Uroczystość Świętego Wincentego, wszystko działo się tak, jakby Święty Wincenty wypełniał serce Katarzyny wielkim pragnieniem i zapraszał ją do przygotowania się, tamtej nocy, na spotkanie Najświętszej Maryi Panny. To pierwsze Objawienie było takim etapem przygotowawczym do dnia 27 listopada, kiedy to Katarzyna otrzymała misję wybicia Medalika Niepokalanej.

Gdy Maryja przybliżyła się do „*prezbiterium i usiadła w fotelu znajdującym się po lewej stronie*”, Katarzyna nie do końca zdawała sobie z tego sprawę: „*Wydawało mi się, że nie widziałam Najświętszej Dziewicy*” mówiła później. Wątpiła w to, że była to Najświętsza Maryja Panna i pozostawała w pewnej odległości od fotela. Aniołek musiał 3 razy powtarzać: „*Oto Najświętsza Panna*”. Potrzeba było trochę czasu, do tego, by Katarzyna spojrzała na to wydarzenie w duchu wiary. Przechodząc nad tym, co było powierzchowne, zewnętrzne, rozpoznała Maryję. Podobnie jak uczniowie z Emaus, Katarzyna była zdolna zobaczyć to, co „*niewidzialne*”.

Następnie przyszedł czas ponownego odczytania wydarzeń. Zanim Maryja zaproponowała Katarzynie objaśnienie wydarzeń, dała jej czas na to, by to ona mówiła: „*Co zatem?*” Katarzyna opowiedziała swoją historię. Po wysłuchaniu jej, Maryja dała Katarzynie wiele objaśnień dotyczących wydarzeń. Uświadomiła jej, że należy do wielkiej historii Ludu Bożego a także do historii Zgromadzenia, następnie wyjaśniła jej sens różnych wydarzeń. Maryja wprowadziła Katarzynę na drogę wiary, na drogę poszukiwania Woli Boga. W taki sam sposób jak Jezus, który nadał nowy sens temu, czego doświadczyli uczniowie z Emaus, tak Maryja prowadziła Katarzynę, by *wzięła w ręce* swoją historię i historię Zgromadzenia. Dzięki działaniu Ducha Świętego, teraźniejszość staje się czasem, w którym Bóg zsyła łaskę na naszą ziemię, a my jesteśmy wezwane do życia w tej łasce wraz z naszymi braćmi.

ZA PRZYKŁADEM LUDWIKI I KATARZYNY ODCZYTAJMY NA NOWO NASZE ŻYCIE ABY ODKRYĆ W NIM BOGA

Za przykładem Świętej Ludwiki i Świętej Katarzyny, jesteśmy zaproszone, aby pod spojrzeniem Boga odczytywać nasze życie, nie ze względu na samoanalizę lub narcystyczne zadowolenie, ale z wdzięczności do Tego, który nas wezwał i przewodzi nam w naszym

ŻYCIE DUCHOWE

powołaniu Siostry Miłosierdzia. Czyż najlepszym sposobem świadczenia o Bogu nie jest rozpoznawanie Go w codzienności naszego życia? To odczytywanie naszego życia zakłada zawsze spojrzenie wiary, które potrafi rozpoznać działanie Boga w historii. Należy jeszcze wystrzegać się naiwnego providencjalizmu, które mówi, że Bóg jest obecny w każdym najmniejszym wydarzeniu. On nie jest w każdym wydarzeniu jako takim, ale jest obok i towarzyszy człowiekowi w każdym sytuacji. Jeśli nasza codzienność wydaje się nam często banalna, monotonna, to czyż nie dlatego, że nie potrafimy rozpoznać Boga, który wychodzi nam na spotkanie, aby obdarzać nas miłością i zachęca nas abyśmy kochali tak jak On. W Swojej miłości, Bóg nieustannie nas poszukuje i nas wyprzedza. Nasze dni są przygodą miłości i wiary przeżywanej wraz z Nim.

„*Wspominać*” - o czym Bóg stale przypominał ludowi hebrajskiemu; jest to podstawowy akt, który podtrzymuje nasze życie duchowe, naszą wędrówkę z Panem we Wspólnocie. „*Wspominać*” kluczowe wydarzenia naszego życia lub pozornie, najbardziej zwyczajne chwile dnia codziennego - to pozwoli nam żyć w obecności Boga w dziękczynieniu. „*Wspominać*” nasze ograniczenia i nasze błędy - to zaprasza nas do odnowienia naszego zaufania Bożemu Miłosierdziu.

SIOSTRY MIŁOSIERDZIA I UBODZY PRZEMIERZAJĄ DROGĘ.

W spotkaniu z Elżbietą, Maryja rozpoznała swoją godność a także dar, jakim Bóg Ją obdarzył. Następnie w Swoim Kantyku *Magnificat*, spojrzenie Maryi poszerzyło się poza Jej własne życie, w kierunku Boga i Jego działania w historii człowieka.

Za przykładem Maryi, jesteśmy zaproszone, aby rozpoznawać obecność Boga nie tylko w naszym życiu, ale również w życiu Ubogich, którym towarzyszymy. Podobnie jak Jezus uczynił to wobec uczniów z Emaus, my również możemy wraz z Ubogimi odczytywać na nowo ich życie, aby rozpoznać tam Miłość, którą Bóg każdego dnia niejako wpisywał w ich serca. Przekonanie, że każda osoba, niesie ze sobą ukryte bogactwo, zachęca, by we wszystkich okolicznościach spoglądać na każdego człowieka w taki sposób jak Chrystus na niego spogląda. Dobre spojrzenie, doświadczenie wielkiej życzliwości, może prowadzić człowieka najbardziej wykluczonego do okrycia swojej tajemnicy, własnej głębi i sensu swojego życia: on sam może nam powiedzieć kim jest, co myśli i co sprawia, że żyje. Aby zauważyć znaki z nieba, które w pewnym momencie mogą być nam dane i aby zrozumieć treść przekazu, którą otrzymujemy, konieczne jest długie towarzyszenie innym, z cierpliwością, jaka cechowała Jezusa na drodze do Emaus. Obecność i zaangażowanie pozwoli na rozwój wzajemnego zaufania a także przyczyni się do poznania sposobu komunikowania się innych i stopniowo pomoże otworzyć się osobom żyjącym w wielkim ubóstwie. W ten sposób, tworząc braterskie relacje, pozwolimy, aby Ubodzy nas uczyli i ewangelizowali.

Otwarte na spotkania, których Bóg pozwala nam doświadczać, odkrywajmy tajemnicę wcielonej miłości Boga, który otwiera nasze serca, na siebie nawzajem i sprawia, że razem się spotykają.

Siostra Anne PRÉVOST
Siostra Miłosierdzia

Papieskie Dzieła Misyjne

Notatki spisane podczas sesji formacyjnej dla świeckich i Sióstr zaangażowanych w posługę przy Cudownej Kaplicy (140 rue du Bac).

Zwracam się do Was, jako odpowiedzialny za „Dział Misji Powszechnej”. Ta posługa wewnątrz Konferencji Episkopatu Francji jest posługą mającą na celu to, aby Kościół nie stał się zamknięty sam w sobie lecz przeciwnie, aby coraz bardziej był otwarty na inne Kościoły obecne w świecie. Posługa obejmuje księży „*fidei donum*”, to znaczy księży, którzy pragną wyruszyć na inne kontynenty; aktualnie jest ich 158 w pięćdziesięciu różnych krajach. Istnieje również inna, nowa posługa, która polega na przyjmowaniu księży, zakonnic i zakonników z innych krajów przybyłych do Francji w celach duszpasterskich. Jest to sektor rozwijający się bardzo dynamicznie: jeszcze 8 lat temu było przyjmowanych 500 księży i zakonników, a obecnie jest już więcej niż 1.400 księży i 4.500 sióstr zakonnych przybyłych z innych krajów.

Dla Francji jest to nowa sytuacja, ponieważ wcześniej byliśmy przyzwyczajeni do wyjeżdżania poza nasz kraj. Dzisiaj pojawiła się pewna wymiana. Wraz z ekipą jestem odpowiedzialny za animację misyjną w diecezjach, pracujemy zatem we współpracy z ekipami diecezjalnymi na rzecz animacji misyjnej (Tydzień Misyjny), w łączności z Kościołem w Afryce (ofiary zbierane w Uroczystość Objawienia Pańskiego dla Kościołów Afryki) a także podejmujemy konkretną posługę w „Papieskich Dziełach Misyjnych” związaną z organizacją Tygodnia Misyjnego, który każdego roku przypada w trzecim tygodniu października.

„Papieskie Dzieło Misyjne” istniało od bardzo dawna; dużo wcześniej zanim nadano mu tę nazwę. Idea misyjna pojawia się w Dziejach Apostolskich, istnieje ona już w Ewangelii: *„idźcie, nauczajcie wszystkie narody”*. Głosić Ewangelię, udzielać chrztu a później już bardzo szybko doszło do wsparcia materialnego, dzielenie się, zbiórki i to wszystko jest częścią misji Kościoła. Od czasów Dziejów Apostolskich widzimy, że wspólnoty organizowały różne zbiórki dla wspólnot przeżywających trudności. Ten zwyczaj jest obecny w historii Kościoła i wiecie dobrze o tym, że misjonarze i Zgromadzenia Misyjne zawsze będą potrzebowali wsparcia, w tym także wsparcia finansowego, aby mogli dalej działać, głosić Ewangelię w innych krajach aż po krańce ziemi.

Przechodząc do konkretów, w roku 1819, młoda dziewczyna Pauline Jaricot z Lyonu, wpadła na taki pomysł, aby środowisko lyońskie, gdzie mieszkało wielu robotników, rzemieślników, zwykłych pracowników, ale także burżuazja i arystokraci zainteresowali się misją. W tym celu Pauline zapoczątkowała ideę tworzenia grup dla korespondowania z misjonarzami. Były to konkretne sposoby wspierania misji: najpierw chodziło o zainteresowanie się tym co dzieje się wokół, jak żyje się gdzie indziej, a następnie wsparcie modlitewne, aby Ewangelia była coraz lepiej poznawana; modlitwa za wszystkich misjonarzy kobiety i mężczyzn, za zakonników i siostry zakonne, którzy żyli daleko i którzy w pewnym sensie byli „naszymi wysłannikami”. Potrzebowali oni również wsparcia materialnego, dlatego też Pauline zapoczątkowała ideę „*jeden grosz na tydzień*”: tutaj chodziło o jałmużnę, modlitwę, o wymianę informacji i to był pierwszy etap. W drugim etapie, Pauline myślała,

AKTUALNE WYZWANIA – AKTUALNE PYTANIA

aby każdy spośród tych 50-60 czy 80 osób zaangażowanych w pomoc misjom, poszukał w swoim otoczeniu kolejne 10 osób. I w ten sposób każdy angażował się w znalezienie dziesięciu innych, by utworzyć kolejną grupę modlitwy i dzielenia się informacjami, zbieraniem pieniędzy - a to wszystko w celu pomocy misjom. Stopniowo rozwijał się wielki łańcuch solidarności, modlitwy i wymiany informacji. W 1822 roku, w Lyonie utworzona została oficjalnie fundacja „Dzieło Rozkrzewiania Wiary”.

Jest to instytucja, która powstała z prostej idei: modlitwa, dzielenie się niewielkimi datkami (jednak niewielkie sumy pieniędzy zebrane razem mogą czynić cuda). Dość szybko, Rzym zainteresował się tą ideą Rozkrzewiania Wiary (Propaganda Fide). Jeden z prefektów Kongregacji (chodzi tutaj o późniejszego papieża Grzegorza XVI), uznał i docenił jakość, zaletę tego przedsięwzięcia. W międzyczasie, Pauline rozwijała strukturę swojego dzieła. Potrzeba było jednak czasu, zanim Rzym uznał jego statuty; dokonano tego w sposób nieprzewidywalny, po pierwszej wojnie światowej.

W 1922 roku, Rzym ogłosił dzieło Rozkrzewiania Wiary: „Papieskim Dziełem Misyjnym”. Założone w poprzednim wieku, dzieło Pauline zostało uznane i zatwierdzone jako dzieło Ojca Świętego.

W 1926 roku, z inicjatywy Rady Wyższej Dzieła, papież prosił, by trzecia niedziela października (każdego roku) była, we wszystkich krajach na całym świecie, obchodzona jako Światowy Dzień Misyjny. „Papieskie Dzieło Misyjne” rozwijało się stopniowo a Papież każdego roku zwracał się do całego Kościoła z przesłaniem dotyczącym misji powszechnej. Za każdym razem przesłanie to ma określony temat.

Jako Francuzi zdajemy sobie sprawę z istoty tego, że to wszystko miało początek w Lyonie, tym bardziej, że w tej samej epoce, niedaleko Caen, panie Bigart, zatroszczyły się o wsparcie i formację księży, misjonarzy a także objęły troską tubylców. Zapoczątkowały one „Dzieło Świętego Piotra”. Było to drugie, zatwierdzone dzieło papieskie utworzone we Francji. I wreszcie, Biskup Forbin Janson uznał, że dzieci również mogłyby stać się misjonarzami dzieci więc stworzył dzieło o nazwie „Święte Dzieciństwo”, które później przekształciło się w „Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci”. W ten sposób we Francji powstało trzecie Papieskie Dzieło Misyjne.

Czwarte dzieło powstało z inicjatywy włoskiego księdza Paul Manna, która położył nacisk na formację katechetów świeckich, zakonników i zakonnice; stworzył instytut formacji o nazwie „Papieska Unia Misyjna”. Jest to czwarte „Papieskie Dzieło Misyjne”.

Wiek XIX był niewątpliwie zadziwiający, jeśli chodzi o przebudzenie misyjne. Szczególnie Kościół we Francji i we Włoszech przez cały XIX wiek doświadczał wielkiego misyjnego przebudzenia (wystarczy spojrzeć na liczbę powstałych kongregacji diecezjalnych w XIX wieku). Kościół we Francji obudził się po prześladowaniach religijnych mających miejsce w czasie Rewolucji. Był to również okres rozwoju przemysłowego i kolonizacji. To, co jest interesującego w „Papieskich Dziełach Misyjnych” to idea zapoczątkowana przez Pauline a następnie podjęta przez „Kongregację Rozkrzewiania Wiary”, która po Soborze przekształciła się w „Kongregację ds. Ewangelizacji Narodów”, idea ta polegała na umiejętności wspierania młodego Kościoła i tworzenia nowych diecezji. Jeden z ważniejszych punktów „Papieskich Dzieł Misyjnych” to: pamiętać w Kościele o każdym a szczególnie o młodych diecezjach; każdy w Kościele ma prawo do dzielenia się, nieważne czy ktoś jest biskupem bardzo znanym, często zabierającym głos, czy też biskupem

AKTUALNE WYZWANIA – AKTUALNE PYTANIA

dyskretnym, nieco nieśmiałym. W założeniu idei „Papieskich Dzieł Misyjnych” jest silne przekonanie, że powszechny fundusz, tworzony przez cały Kościół, będzie rozdzielany do diecezji i do różnych dzieł na miarę ich potrzeb.

Jak to się odbywa? Każdego roku, pieniądze zbierane w niedzielę misyjną gromadzone są na płaszczyźnie każdej diecezji a następnie na płaszczyźnie każdego kraju. Całość zbiórki tworzy globalną sumę na płaszczyźnie światowej. Następnie, biorąc pod uwagę 1560 diecezji, które korzystają z pomocy „Papieskich Dzieł Misyjnych”, suma ta jest dzielona w zależności od liczby katechumenów, ochrzczonych, kapłanów i w zależności od potrzeb diecezji. W ten sposób, każda diecezja może liczyć na pomoc w pracy duszpasterskiej. Pieniądze te nie mogą być przeznaczane na budowę szkoły czy innego budynku, ale mogą być wykorzystane wyłącznie na działalność duszpasterską.

Później, następuje drugi etap, w którym każda diecezja może przedstawić w „Papieskim Dziele Misyjnym” w swoim kraju, projekt, jak na przykład budowa szkoły dla katechetów, precyzując liczbę godzin pracy zatrudnionych ludzi a także ilość potrzebnej cegły, mebli itd. Taki projekt przedstawiany jest „Papieskim Dziele Misyjnym” danego kraju, a następnie nuncjatura wysyła go do Rzymu. Każdego roku w maju odbywa się (w ciągu tygodnia) Wyższa Rada z udziałem dyrektorów krajowych, którzy analizują te projekty i w zależności od dysponowanej sumy rozdzielają pieniądze starając się pamiętać o wszystkich. Jesteśmy zmuszeni przez diecezję ograniczać liczbę projektów dotyczących bądź to budowy, formacji czy spotkań diecezjalnych. W ten sposób, dzięki hojności chrześcijan, roczna suma pieniędzy wynosi, na płaszczyźnie światowej, około 200 milionów euro. Poza zbiórkami są jeszcze dary, i intencje mszalne. Idea Pauline Jaricot to: przekazywanie informacji, modlitwa i jałmużna. Intencje mszalne są sposobem na to, by być w komunii z innymi a także sposobem na dzielenie się. Intencje mszalne zbierane przez „Papieskie Dzieła Misyjne” służą jedynie dla pokrycia kosztów formacji, w tym przeznaczane są również dla Seminarium. Gdy, na przykład, otrzymamy prośbę o Mszę Świętą gregoriańską, przekazujemy tę intencję do Seminarium, które nie ma wielu środków na utrzymanie. Są to rzeczy, o których dobrze jest wiedzieć, ponieważ Kościół utrzymuje się w ten sposób.

Kto inny jak nie katolik może pomóc dzisiaj w rozwoju Kościoła Katolickiego? Jest oczywiste, że dokonuje się to dzięki ofiarności katolików... a przecież nawet drobne pieniądze zebrane razem czynią cuda. Obecnie Pauline Jaricot jest uznana jako Czciogodna; bardzo chcielibyśmy, aby była beatyfikowana, ale nie znaleziono jeszcze cudu uzdrowienia. Niedawno powtarzałem Kardynałowi Diaz, że dla mnie cud dokonuje się nieprzerwanie od 1822 roku, ponieważ każdego roku, dzięki hojności katolików, nie doszło do zamknięcia żadnego dzieła z powodu braku pieniędzy; czyż nie jest to rodzaj trwającego nieustannie cudu?

Obecnie, w każdej diecezji jest jeden delegat ds. życia misyjnego a w każdym kraju dyrektor; razem staramy się zaproponować pewien rodzaj animacji misyjnej, tak, aby nasz Kościół lokalny nie stawał się zamknięty sam w sobie, ale by pozostawał zawsze otwarty na inne Kościoły i na żywotność tych Kościołów. Nasz Kościół powinien być zawsze Kościołem otwartym.

Aktualnie, jest około 150 dyrektorów krajowych, zatem jest 150 krajów, w których znajdują się „Papieskie Dzieła Misyjne”. W dziedzinie formacji pomagamy ponad 1500 diecezji; to znaczy udzielamy wsparcia dla 220000 katechetów (książki, sesje formacyjne

AKTUALNE WYZWANIA – AKTUALNE PYTANIA

a niekiedy opłata za przejazdy), pomoc dla 35000 wyższych seminariów na całym świecie i dla 54.000 niższych seminariów.

Pomoc dla wyższych seminariów duchowych jest rzędu 550 dolarów rocznie na jedno seminarium. Dla niższych seminariów jest to suma 250 dolarów. Przydzielana jest również pomoc dla nowicjatów i postulatów. Inny rodzaj udzielanego wsparcia to pomoc uniwersytetom katolickim i szkołom dla katechetów. Na całym świecie jest około 150 uniwersytetów katolickich, a wśród nich połowa znajduje się na terenie nowo powstałych Kościołów. Każdej z tych instytucji jak również nowym diecezjom udzielana jest pomoc i potrzebne wsparcie. Za każdym razem, gdy tworzona jest nowa diecezja, nowy biskup powinien mieć środki na to, aby rozpocząć duszpasterstwo. Zatem każda nowa diecezja otrzymuje pomoc na rozwój zapoczątkowanego dzieła.

W 1962 roku, na świecie było około 2.200 diecezji; zaś w roku 2008 było ich 3.800. Oznacza to, że w Kościele wzrosła liczba: ochrzczonych, diecezji, zakonników i zakonnice, seminarzystów i księży. Obecnie jest nas trochę więcej niż 1 miliard katolików (1,6 miliarda, jeśli liczymy wszystkich chrześcijan), ale na świecie jest 6 miliardów ludzi zatem ewangelizacja może się jeszcze rozwijać. Kwestia, która kryje się pod tymi liczbami dotyczy liczby ochrzczonych, która wzrasta szybciej niż liczba księży czy ludzi zajmujących się formacją religijną. Obecnie, liczba księży w świecie ustabilizowała się, chociaż w Europie zauważa się spadek powołań; ale liczba osób zajmujących się formacją jest niewystarczająca w stosunku do istniejących potrzeb. W tej sytuacji, „Papieskie Dzieło Misyjne”, a szczególnie czwarte dzieło „Papieska Unia Misyjna” stara się promować formację formatorów czy formaterek (na przykład organizując sesję francusko-języczną dla 35 formaterek afrykańskich, które przybyły na miesiąc do Rzymu, aby wspólnie pracować nad zagadnieniami dotyczącymi formacji w nowicjacie; podobną sesję zorganizowano dla formatorów zgromadzeń męskich). Istnieją również spotkania dla formatorów języka angielskiego, hiszpańskiego, itd. Posługa ewangelizacji nie jest możliwa bez wcześniejszego zapewnienia środków potrzebnych na ten cel. Tak więc praca kontynuowana przez „Papieskie Dzieła Misyjne” polega na dzieleniu się informacjami, zachęcaniu do modlitwy ale przede wszystkim na szukaniu środków, które umożliwią podejmowanie nowych wezwań i zapewnią kontynuację pracy w tym co zostało już stworzone. Odnośnie tego projektu Benedykt XVI podąża w tym samym kierunku, co Jan Paweł II i wytycza podobne cele.

W liście do katolików chińskich, Benedykt XVI sprecyzował cel projektu: otwarcie na Chiny i bardziej globalne otwarcie na całą Azję, gdzie istnieją ogromne potrzeby. Aktualnie realizowane są liczne projekty na rzecz formacji na kontynencie azjatyckim.

Każdego roku podejmujemy działalność duszpasterską w państwie i w Kościele francuskim, co pozwala uwrażliwić wspólnoty chrześcijańskie na pewną otwartość wobec Kościoła w innych krajach, zwracamy także uwagę na konieczność wsparcia materialnego jak również przyjmowanie księży, zakonników, sióstr zakonnych, jako świadków Kościoła żyjącego na innych kontynentach. Ważne jest także wspieranie licznie podejmowanych projektów duszpasterskich.

Nie jest to łatwe, zważywszy na to, że Kościół we Francji musi rozwiązać swoje problemy związane z odnowieniem kadry a biskupi mniej chętnie wysyłają francuskich księży poza granice kraju. Jednak, trzeba sobie nieustannie uświadamiać, że chrzest jest w sercu misji a na mocy chrztu jesteśmy misjonarzami posłanymi do braci. Ważne jest, by nie

AKTUALNE WYZWANIA – AKTUALNE PYTANIA

zapominać o Kościele Powszechnym. Zawsze powinniśmy być gotowi i otwarci na nowe wezwania, na innych a także gotowi do posłania na misję.

Obecnie, w niektórych krajach, Kościół jest tym, który przyczynia się do stabilizacji społeczeństwa; jest jedyną niezawodną strukturą. Kiedy byłem odpowiedzialny za współpracę dla Kościoła we Francji, niekiedy słyszałem, gdy ktoś mówił: „Proszę Księdza liczymy na to, że Kościół katolicki wesprze ten czy inny projekt” i nie koniecznie te słowa pochodziły ze strony prawicy. Jeśli dobrze obserwujecie, co dzieje się w niektórych państwach, zauważycie, że to Kościół Katolicki przyczynia się do pojednania i pokoju. Ta rola Kościoła jest wspierana przez „Papieskie Dzieła Misyjne”, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że biskupi mają szczególną misję w rozwoju kultury pokojowej. Nie na darmo, Sobór Watykański II tak bardzo zaangażował się na rzecz „Sprawiedliwości i Pokoju”.

W Kompendium nauki społecznej Kościoła, zawarty jest pewien skarb dla ludzkości. W wielu krajach istnieje takie podejście do życia z poszanowaniem praw człowieka, sprawiedliwości i pokoju - jest to wpływ moralności chrześcijańskiej i misyjnego zaangażowania. Taki sposób spojrzenia na społeczeństwo, na świat i zaangażowanie się dla jego dobra jest również bardzo konkretnym sposobem praktykowania miłosierdzia na co dzień. Miłosierdzie wyraża się również w takim wymiarze. Paweł VI mówił nam, że najwyższą formą okazywania miłosierdzia jest zaangażowanie polityczne. To znaczy troska o dobro ludzi, troska o dobro wszystkich; mamy tutaj do czynienia z jednym z wymiarów, dla którego Kościół całkowicie angażuje się poprzez swoje dzieła misyjne. Dzisiaj, jeśli obserwujecie wszystko to, co czynione jest na rzecz sprawiedliwości i pokoju, wszystko, co robi się dla dzieci (dzieci żołnierzy przeżywające dramat wojny), zauważycie, że w różnych miejscach świata dzieciom tym służą Salezjanie, Siostry Miłosierdzia czy Siostry Sercanki.... Dzisiaj, misja realizowana jest poprzez pełne szacunku spotkanie z drugim człowiekiem i służenie Chrystusowi obecnemu w każdej osobie. Powyżej przedstawiłem pokrótce to, czym są „Papieskie Dzieła Misyjne”.

Ks. Pierre-Yves Pecqueux
duchowy syn Świętego Jana Eudesa

Prowincja Grenady

Wiejskie Centrum Społeczne na obrzeżach Temara (Maroko)

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili." (Mt 25,40)

Wiejskie Centrum Społeczne znajduje się, jak sama nazwa wskazuje, na obszarze wiejskim, na obrzeżach Temara, 20 km od Rabat, stolicy Maroka, utytułowany jest w północnej części kraju na wybrzeżu Atlantyku.

Około roku 1980, odbywała się tam wielka migracja ludzi ze wsi do miast. Dzielnice dla Ubogich stały się prawdziwymi aglomeracjami, z dużą liczbą mieszkańców; przyrost naturalny był bardzo wysoki. Obecnie, rząd chce, by zlikwidować te ubogie dzielnice, ale na to potrzeba czasu.

We wrześniu 1975 roku, na prośbę francuskich Ojców Jezuitów (którzy prosili o Siostry w Domu Macierzystym), do Temara przybyły Siostry Miłosierdzia. Rozpoczęły one swoją misję opiekując się chorymi, którzy przychodzili do Centrum lub też odwiedzały chorych w ich domach znajdujących się daleko od Centrum. Siostry przemierzały drogę pieszą bądź też na osiołku.

"Obecność i świadectwo" Kościoła *pośród ludności muzułmańskiej*. Wspólnota składa się z 4 Sióstr. Nasza misja to służenie Ubogim z szacunkiem i łagodnością a także tworzenie braterskich relacji z wszystkimi mieszkańcami. Każdego dnia Ojciec Jezuita, francuz, sprawuje dla nas Eucharystię; jest to prawdziwy dar, gdyż jesteśmy jedynymi chrześcijanami w Temara.

Wspólnota kościelna w diecezji Rabat, do której my również należymy jest wielokulturowa, co też jest bardzo ubogacające. Dobre relacje, jakie istnieją w tej wspólnocie, umacniają naszą wiarę i naszą przynależność do Kościoła.

W Centrum znajduje się: mała przychodnia - miejsce promocji kobiet i przychodnia dla dzieci, które otrzymują tutaj wsparcie; rozdawane jest także mleko. Liczne domowe wizyty pozwalają nam odkryć zaskakującą skalę istniejącego tutaj ubóstwa. Ludzie pokonują wiele kilometrów, by każdego ranka dotrzeć do Centrum.

PRZYCHODNIA

Pracujemy tutaj razem z Ojcem Jezuitą, lekarzem. W przychodni, każdego dnia przyjmujemy około 30 osób; wykonujemy różne zabiegi, często są to oparzenia.

Z powodu złych warunków mieszkaniowych, dzieci często przebywają i bawią się w kuchni. Tam, znajduje się butla, która służy do ogrzewania a która jest dostępna dla

AKTUALNE WYZWANIA - DZISIAJ, RAZEM Z NASZYMI ZAŁOŻYCIELAMI

wszystkich więc również dla dzieci, lub też szybkoogar, który niekiedy wybucha... powodując oparzenia drugiego lub trzeciego stopnia. To wszystko jest konsekwencją braku świadomości i ubóstwa.

Brak higieny jest częstą przyczyną chorób skóry. Lecząc ludzi przypominamy im jednocześnie o nawykach w dziedzinie utrzymania higieny.

Przyjmujemy na leczenie około 50 chorych, ludzi młodych i starszych z zaburzeniami psychicznymi. Podczas leczenia, odkrywamy przyczyny ich choroby. Są to najczęściej: trudne sytuacje rodzinne; rodzice, którzy nie mają środków do życia z powodu ich choroby; bezrobocie...

PROMOCJA KOBIET

Wiele młodych dziewcząt korzystających z formacji w Centrum przybywa tutaj z okolicznych wiosek. Zapewniamy im podstawowy kurs z zakresu kultury (większość z nich nigdy nie chodziła do szkoły lub ukończyła ją bardzo wcześnie); uczymy je także haftu ręcznego i maszynowego w tym ściegu marokańskiego, który jest typowy dla tego kraju. Po odbyciu formacji dziewczęta otrzymują dyplom pracownika socjalnego co ułatwia im znalezienie pracy.

POMOC ŻYWNOŚCIOWA DLA NIEMOWLĄT

Przyjmujemy również chore lub niedożywione niemowlęta, gdy ich mamy nie mogą je karmić. W ten sposób stopniowo poznajemy całą rodzinę i często odkrywamy inne formy ubóstwa np.: dzieci, które nie chodzą do szkoły; mieszkania w bardzo złym stanie; inni członkowie rodziny, którzy są chorzy. W Centrum wydajemy mleko dla niemowląt a także podstawowe artykuły spożywcze dla całej rodziny.

SZKOLNE WSPARCIE

Do Centrum przychodzi 35 dzieci w wieku od 4 do 12 lat, gdzie otrzymują posiłek a także pomoc w nauce. Jedna z Sióstr współpracuje z osobą świecką w celu przystosowania konkretnej, odpowiedniej pomocy dla poszczególnego dziecka.

W czasie domowych wizyt w rodzinie poznajemy sytuację dziecka, przede wszystkim stan jego zdrowia, jego zachowanie; odwiedziny są okazją do nawiązania przyjacielskich relacji z całą rodziną, co ułatwia edukację na wszystkich płaszczyznach.

Język arabski jest trudnym językiem, dlatego też każdego dnia poświęcamy czas na naukę, na poznawanie kultury tych ludzi i wartości, jakimi się kierują, gdyż to ułatwia nam komunikowanie się z Ubogimi.

Nasi bracia muzułmanie są bardzo religijni, modlą się i odważnie wyznają swoją wiarę w Allacha nie zważając na opinię innych ludzi. Żyją w radości i w wielkim zaufaniu do Boga. Możemy się od nich bardzo wiele uczyć, gdyż są bardzo gościnni; drzwi ich domów są zawsze otwarte, by dzielić się tym kim są i tym co posiadają.

AKTUALNE WYZWANIA - DZISIAJ, RAZEM Z NASZYMI ZAŁOŻYCIELAMI

Pośród tej ludności czujemy się kochane i szanowane. Możemy świadczyć o tym, że tam, gdzie ludzie wzajemnie się szanują możliwe jest wspólne życie pomimo wielu różnic. Przeżywamy nasze powołanie misyjne we Wspólnocie i tutaj odnajdujemy siły do realizowania misji. Nasze główne zaangażowanie to: życie razem w radości a także świadczenie o *jedności w różnorodności*. Mamy piękne doświadczenie życia wspólnotowego, dzielimy życie Ubogich, życie służby i razem podejmujemy misję Wspólnoty.

W tym roku, gdy obchodzimy 350 rocznicę Śmierci naszych Założycieli, bardziej zaangażowałyśmy się, aby „żyć *razem w wielkim zjednoczeniu i serdeczności*”, jak o to prosiła nas Święta Ludwika w swoim Testamencie Duchowym. Jesteśmy przekonane, że jakość naszego życia w służbie zależy od jakości naszego życia wspólnotowego.

Poprzez naszą służbę, głosimy, że Bóg nie zapomina o Ubogich. Żyjemy i idziemy po śladach tego, co zostało już zasiane przez Siostry, które nas poprzedziły w tej misji w Temara. W imieniu Ubogich dziękujemy naszym Siostram za ich oddanie i wysiłek w służbie na rzecz bardziej godnego życia naszych braci. Świadczymy tutaj o Bogu Miłosierdzia, który kocha nas wszystkich, nie czyniąc żadnych różnic.

Siostry z Temara (Maroko)

Prowincja Irlandii

Centrum Świętego Wincentego, Navan Road w Cabra (Dublin)

W dzisiejszym świecie, osoby niepełnosprawne, zwłaszcza te o złożonych potrzebach należą do osób najbardziej narażonych; stanowią prawdziwe wyzwanie. Nie jest więc zaskoczeniem, że za przykładem Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki, Siostry Miłosierdzia służą tym ludziom. W wielu miastach Irlandii, Siostry prowadzą Specjalne Ośrodki dla dzieci i dla dorosłych: w Dublinie, w Limericku i od niedawna w Tipperary.

Jak to się działo?

W 1838 roku, z powodu długiej wojny, państwowy system prawny nie był wystarczająco skuteczny, by zaradzić ubóstwu społeczeństwa. Głównym zadaniem systemu było tworzenie „centrów pracy”. Centra te przyczyniały się do wyjścia z biedy; wiele rodzin będących w wielkiej nędzy, znajdowało tam miejsce. Brakowało jednak struktur edukacyjnych dla dzieci z tych rodzin.

W 1884 roku, w Cabra, powstała pierwsza instytucja dla dzieci utworzona przez związek zawodowy z Dublina Północnego.

W październiku 1888 roku, Państwo zaangażowało sześć Dominikanek, aby zajęły się dziewczętami i chłopcami z Ośrodka w Cabra i aby prowadziły dla nich kursy. Sześć lat później, Dominikanki zdecydowały się jednak powrócić do swoich szkół. Dlatego też w 1892 roku, Związek Zawodowy z Dublina Północnego poprosił Siostry Miłosierdzia, aby przejęły zarządzanie Ośrodkiem, w którym znajdowało się 400 dzieci. Wiele spośród tych dzieci były określane jako: „słabe duchowo”, „niedorozwinięte”, „upośledzone umysłowo”; zatem, jak uważano, nie były godne, by korzystać z edukacji, z systemu szkolnego. W kraju, tamtych czasach, osoby upośledzone umysłowo nie były szanowane. Ludzie lepiej wykształceni nie zauważali ich osobowości ani ich wkładu, jaki wnosili w społeczeństwo.

W momencie, gdy Siostry Miłosierdzia przejęły odpowiedzialność za Ośrodek, przyjmowane były tam wszystkie dzieci. Siostra Martha Galvin i Siostra Louise Conolly, rozpoczęły wielką pracę. W sposób bardzo opiekuńczy, z miłością i szacunkiem dla godności każdej osoby, Siostry ofiarowały dzieciom kompleksowy model opieki. Aby odpowiedzieć na ich indywidualne potrzeby, Siostry zaproponowały wprowadzenie programów edukacyjnych. Poprzez umiejętne stawianie wymagań, nieustannie starały się o to, by dzieci stawały się coraz bardziej samodzielne. Raporty inspektorów edukacyjnych z tamtego czasu były bardzo przychylnie. Jeden z nich zauważył: *„Jest znaczna poprawa w funkcjonowaniu Ośrodka w Cabra. Wydaje się, że dzieci mają się lepiej i są zdrowsze.”*

Siostry kształciły się, by móc zapewnić jak najlepszą posługę. Były przekonane, iż nie jest możliwym, by wszystkie dzieci były razem i by system nauczania był jednakowy dla wszystkich.

W 1925 roku, Ośrodek w Cabra przekształcił się w Centrum Świętego Wincentego dla osób niepełnosprawnych umysłowo. Dokonywało się to w tym samym momencie, kiedy to Irlandia przygotowywała się, by po długich latach wojny stać się niezależnym państwem. Początek roku 1920 był to trudny czas po względem politycznym i ekonomicznym

Inne Siostry: Siostra Louise Burke i Siostra Gertrude O'Callaghan, również były zaangażowane w to, by wpłynąć na politykę rządu i nakłaniać do przeprowadzenia wymaganych zmian w celu uregulowania systemu edukacji dla dzieci niepełnosprawnych. Dzięki naleganiom, wierze Sióstr i nieustannemu domaganiu się, Departament d.s. Edukacji i Nauki uznał w **1947 roku**, że dzieci niepełnosprawne mają prawo do edukacji.

Idea ta rozwijała się, dzięki zaangażowaniu licznych Sióstr Miłosierdzia pracujących z wytrwałością z kompetentnymi kobietami i mężczyznami, którzy wraz z Siostrami służyli i dzielali te same wartości.

Przez te wszystkie lata, miały miejsce liczne zmiany.

Obecnie, Centrum zaspakaja potrzeby nie tylko dzieci niepełnosprawnych umysłowo w stopniu umiarkowanym czy głębokim, ale także służy dzieciom z upośledzeniem złożonym, dotkniętym niepełnosprawnością umysłową w połączeniu z autyzmem i innymi problemami zdrowotnymi. Centrum przekształciło się z pewnego rodzaju instytucji w służbę skoncentrowaną na osobie; kładzie się większy akcent na zdolnościach osób upośledzonych niż na ich niepełnosprawności; centrum ofiaruje im możliwość zwykłego życia we wspólnocie lokalnej.

Obecnie, Centrum działa pod kierownictwem Rady Administracji a przewodniczy jej Wizytatorka. Zarządzanie bieżącymi sprawami zajmują się kompetentne osoby świeckie ożywione duchem Sióstr Miłosierdzia.

Pomimo spadku powołań, Siostry, zgodnie ze swymi kompetencjami, nadal służą w tym Centrum. W świecie, który niewiele uwagi poświęca osobom niepełnosprawnym, Siostry mają duży wpływ na jakość życia w Centrum. Wraz z licznymi przyjaciółmi, Siostry dbają o wartości i nimi się dzielą.

Zgodnie z duchowością naszych Założycieli, zarówno Siostry jak i personel świecki, uznając wartość każdego człowieka, angażują się, by:

- * Twórczo, w klimacie miłości i szacunku rozwijać potencjał każdej osoby niepełnosprawnej umysłowo.
- * Przyczyniać się do tego, aby każda osoba niepełnosprawna umysłowo miała swoje miejsce w społeczeństwie i na miarę swoich możliwości uczestniczyła w życiu społecznym.
- * Dawać pierwszeństwo najbardziej potrzebującym.
- * Występować w obronie sprawiedliwości wobec osób niepełnosprawnych umysłowo i je promować.

AKTUALNE WYZWANIA - DZISIAJ, RAZEM Z NASZYMI ZAŁOŻYCIELAMI

Zasadnicze wartości, które przyświecają naszej misji dzisiaj, są takie same, jakimi kierowały się pierwsze Siostry, które zapoczątkowały posługę w Centrum, są nimi: szacunek, dokładność i twórczość w służbie, współpraca i sprawiedliwość.

Świadectwo służby

Mary przybyła do Centrum Świętego Wincentego gdy miała 2,5 roku. Była całkowicie zależna od pomocy innych i została umieszczona w miejscu przeznaczonym dla dzieci głęboko upośledzonych. Tutaj, każda osoba jest leczona w sposób indywidualny i nie jest traktowana jako kolejny „numer” czy kolejny członek grupy. Mary zaczęła się rozwijać i realizowała przygotowany dla niej program rozwoju. Dzisiaj, 20 lat później, Mary pracuje na pełnym etacie, nie jest zależna od innych i bardzo dobrze funkcjonuje w życiu społecznym. Każdego roku wyjeżdża za granicę na wakacje. Ostatnio zainteresowała się informatyką. Mary jest wdzięczna Siostram za to, że w nią wierzyły, podczas, gdy inni ją opuścili. Była jedną z pierwszych, które miały okazję się kształcić.

Zgodnie ze swoimi możliwościami, niektóre Siostry miały radość służyć w Centrum ponad 30 lat. Dla każdej z nich, słowa są zbyt ubogie, by wyrazić bogactwo, jakie otrzymały osobiście i wspólnotowo od osób upośledzonych umysłowo i od ich rodzin.

Spotkać osoby niepełnosprawne umysłowo to spotkać: miłość, szlachetność, współczucie, szacunek, sprawiedliwość, wdzięczność i pragnienie bycia przyjętym. Każda z tych osób jest obliczem i sercem Jezusa.

Osoby niepełnosprawne wyczuwają sercem cierpienia innych, gdy ktoś zostanie zraniony. Jeśli ktoś jest smutny, przybliżają się i obdarzają jakimś gestem przyjaźni. Jeśli ktoś jest szczęśliwy, cieszą się wraz z tą osobą. Jeśli je kochacie, one odpowiedzą miłością. Jeśli potrzebujecie pomocy, one są zawsze gotowe, by pomóc. Jeśli jesteście wobec nich niesprawiedliwi, dadzą wam to do zrozumienia, gdyż osoby niepełnosprawne umysłowo mają wielki wycucie sprawiedliwości. Jeśli ktoś do nich mówi, są bardzo uważne, by słuchać. Mimo, że czasem mają trudności z mówieniem, potrafią dobrze się porozumiewać, podczas gdy my niekiedy potrzebujemy całego życia, aby się tego nauczyć. Żyją chwilą obecną i doceniają piękno, które je otacza.

Siostry posługujące w Centrum Świętego Wincentego, zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo ich życie wspólnotowe jest ubogacane przez ich posługę osobom niepełnosprawnym, które wiele je nauczyły. Ich proste potrzeby pokazują, że życie jest po to, by prawdziwie żyć, kochać i dawać. Osoby te w naturalny sposób przeżywają wartości ewangeliczne: pokorę, prostotę i miłość. Są one dla Sióstr ich „Mistrzami i Panami”. Sposób ich życia, każdego dnia wzywa do tego, by stawać się lepszym, by przekraczać samego siebie, by słuchać, dzielić się, żyć tym, co jest tu i teraz, prowadzić prosty styl życia, w którym liczy się każdy człowiek.

Jak czynił to Święty Wincenty, tak my dzisiaj prosimy Pana, aby nasza obecność i służba wobec osób najbardziej potrzebujących, odzwierciedlała życie i czyny Jezusa: łagodność, szacunek i godność każdej osoby.

Siostra Marian HARTE i Siostra Áine MACNAMARA
Siostry Miłosierdzia

Spojrzenie wiary na duchową drogę Ludwiki de Marillac

Wprowadzenie

Spojrzenie wiary to fundamentalny akt ludzki, który ukierunkowuje nas w stronę Boga i zaprasza, by żyć według Jego Ducha. Obecność Świętych jest nieustannym przypomnieniem „rzeczy z wysoka”. Kościół naucza nas, że Święci są nierozdzielni od pełni tajemnic Chrystusa tak jak są nierozdzielni od tajemnicy Kościoła Świętego.

Pismo Święte przypomina nam o naszych obowiązkach: „*Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!*” (Kpł 19, 2). Jezus powtarza: „*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski*”. Chrystus zaprasza, by iść za Nim i wierzyć nie tylko teoretycznie, na poziomie intelektualnym, ale by być z Nim zjednoczonym: „*Jeśli kto chce pójść za Mną, [...] niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje*”. Droga wiary jest to droga próby, droga wolności, ale również jest to dzieło łaski. Ta łaska jest często niezrozumiała. Znajduje się on także w cierpieniu, lecz Bóg zawsze poprzedza nas jako Ten, który obdarowuje nas Swoją łaską. Jeśli stajemy się wielkimi w **działaniu**, trzeba nam również wzrastać w naszym **człowieczeństwie**, w „sztuce życia”.

Spojrzenie wiary pozwala nam dostrzec i zgłębić, to, co było istotne w życiu Ludwiki de Marillac, w całym zamęcie świata, gdyż „*w rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jedną świętość uprawiają wszyscy, którymi kieruje Duch Boży, a posłuszni głosowi Ojca i czcząc Boga Ojca w duchu i w prawdzie, podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale.*”¹

„*Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego przynagła nas*”

Droga świętości Ludwiki de Marillac

„*Całkowicie oddana Bogu w służbie innym*”

Z łagodnością, ale zdecydowanie, Ksiądz Wincenty wskazywał Ludwice drogę: „*Bóg jest miłością i pragnie, abyśmy szli do Niego drogą miłości*”². Był to etap postępu i zarazem etap „*odrywania się*”. Ludwika wzrastała duchowo i odrywała się od tego co było tylko ludzkie, przechodziła drogę swoistego oczyszczenia. W kontekście zamieszek politycznych (Frona), zakładania Bractw poza Paryżem, formacji Sióstr, Ludwika niewzruszenie realizowała swoje postanowienie: **przyłgnięcie do Woli Bożej** i całkowite oderwanie się od wszystkiego, co miało jeszcze aspekt ludzki. Czytała w dziełach Louis de Grenade: „*Bóg jest tym, który jest i tylko jedna rzeczywistość się liczy: Bóg*”. Zatem nie pozostaje nic innego jak tylko zatracić się w Bogu.

W Konferencji z 3 lipca 1660 roku, w obecności Księdza Wincentego, kilka Sióstr wypowiadających się na temat życia Świętej Ludwiki pozwoliło nam: bardziej ją poznać jako narzędzie w ręku Boga dla formowania Sióstr; udoskonalać to, co już zostało rozpoczęte i odkrywać Boże zamiary wobec Zgromadzenia. Korespondencja Ludwiki de Marillac

¹ *Odnowa życia zakonnego*, Paweł VI, nr 41

² Coste I, L 49

z Siostrami rzuca światło na jej osobiste cechy, na ducha adaptacji a także na spójność między jej codziennością a działaniem Bożej Opatrzności.

Jak przeżywała to Ludwika de Marillac?

Nie można odtworzyć historii jej codziennego życia, ale z pewnością możemy zauważyć w jej życiu kilka pewnych cech: uległość natchnieniom Ducha Świętego, powierzenie się i zaufanie Bożej Opatrzności i ascezę. Życie Ludwiki to „zbiór” małych wierności, które pod natchnieniem Ducha Świętego w Dniu Zielonych Świątek w 1623 roku, stały się *wielką wiernością*.

Dlaczego Ludwika w swoich Pismach, często odnosiła się do Ducha Świętego? Gdy doświadczyła Światła Pięćdziesiątnicy: z ciemności, w których była pogrążona przeszła do Światła, jej serce doznało spokoju dzięki łagodnej pewności, która w niej zamieszkała a to zapowiadało jej przyszłą misję. Jasność, która tak niespodziewanie ogarnęła Świętą Ludwikę była odpowiedzią dla jej duszy spragnionej Boga.

Kilka migawek z życia Świętej Ludwiki pozwoli nam lepiej zrozumieć i poznać jej otwartość na działanie Ducha Świętego.

Dzieciństwo

Po pierwsze zauważamy, jak bardzo bolesne było dla Ludwiki poznanie swojego pochodzenia. Nie buntowała się, ale cierpiała, że nie mogła tak jak inni powrócić do domu. Do 13 roku życia mieszkała w królewskim Klasztorze w Poissy, gdzie przebywała jej krewna, Ludwika de Marillac. To więc w murach klasztornych zaczęły kiełkować łaski płynące ze Chrztu Świętego.

Ludwika, nie doświadczyła wyjazdów do swojej rodziny ani powrotów, czyż zatem atmosfera kontemplacji i modlitwy, w której przebywała, nie była tym, co pozwoliło jej bardziej niż innym, stawać się otwartą na słuchanie Boga w dniach, których rytm wyznaczony był głosem dzwonu?

To, o czym później mówiła do Marguerite Chétif: „*Od dzieciństwa posiadałam smak i łatwość medytacji*”. W Poissy dbano o wysoki poziom wykształcenia, zatem Ludwika mogła doskonalić swojego ducha i inteligencję korzystając z kultury i sztuki tej epoki, w której Bóg był początkiem i końcem wszelkiego poznania.

Lata: 1604-1613

Czas pobytu w Poissy dobiegł końca. Następnie Ludwika przebywała na pensji u „dobrej pani”. Dostosowała się do zmiany miejsca, dzięki swojej wierze, która pomogła jej odczytać sens tego wydarzenia. Ludwika była na bieżąco jeśli chodzi o rozwój religijny swoich czasów; wtedy to wprowadzano w życie postulaty Soboru Trydenckiego. Bardzo wiele pomagał jej biskup Bérulle, a także pisma Świętego Franciszka Salezego, które „robiły furorę” w tamtym czasie. Do Paryża przybyły Kapucynki i Ludwika myślała, by do nich wstąpić. Michel de Marillac, wuj Ludwiki pewnego dnia napisał do niej: „*Dusza uboga, która się za taką uznaje, oczekuje od Boga tego, co się faktycznie zdarza... Dusza uboga zadawała się podporządkowaniem Bogu i nie chce wytyczać Mu dróg, jakimi ma ją prowadzić*”³. Nie lękał się prowadzić Ludwiki do coraz pełniejszej uległości Duchowi Świętemu a także zapoznawać ją z tymi wyrażeniami; Ludwika bardzo dobrze go rozumiała.

³ List z 6 marca 1620 roku – fragment Calvet

Po roku 1625

Świętość jest procesem, jest dziełem Ducha Świętego, który dzień po dniu, kształtuje duszę, by stawała się coraz bardziej miła Bogu. Ksiądz Wincenty był niejako narzędziem stopniowego uwalniania Ludwika z jej skrupułów i przywiązań, które nadal trzymały ją w niewoli i przeszkadzały w poddaniu się Duchowi Świętemu z całą pokorą i posłuszeństwem.

Ileż rekolekcji odprawiła Święta Ludwika, aby jeszcze bardziej poświęcić się Panu i Jego cierpiącym członkom, Ubogim? Po jednym z rozmyślań Ludwika zanotowała: „*O mój Zbawicielu, pouczasz mnie o sposobach, abym była gotowa na przyjście Ducha Świętego; moja dusza musi czynić wszystko w celu usunięcia przeszkód i działać lub raczej **pozwolić działać** łasce, jaką Duch Święty pragnie mi udzielić; i to może dokonać się tylko poprzez oderwanie się od złych przyzwyczajeń*”⁴.

Jakże tutaj nie wspomnieć o wydarzeniu, kiedy to zawalił się sufit? Za ledwie Ludwika wraz z Siostrami opuściła salę, gdy zawalił się sufit. Było to w 1644 roku, w przeddzień Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Jaka droga była do przemierzenia pomiędzy tymi dwoma Uroczystościami Zesłania Ducha Świętego: z 1623 roku - pełnego światła, a rokiem 1644. Ten ostatni utwierdził Świętą Ludwikę w jej przedsięwzięciach, a także położył kres jej zmartwieniom o przeszłość Zgromadzenia.

W ten sposób, świętość zamieszkiwała serce Ludwika. W czasie rozmyślenia, Ludwika pozwalała, przenikać się Ewangelii tak bardzo, że im więcej kontemplowała i medytowała, tym bardziej widziała Boga w Ubogich. Kontemplacja i działanie wzajemnie się uzupełniały.

To, czego Święta Ludwika pragnęła dla siebie, pragnęła również dla swoich Córek: „*Trzeba należeć do Boga, moje drogi Siostry, w całkiem inny sposób. A kim jesteśmy my, które chcemy same czynić wybór naszych dróg? Zostawmy działanie Bogu*”⁵.

We wskazaniach do Sióstr z Montreuil, Ludwika mówiła im o tym, aby pozwoliły przenikać się Duchowi Świętemu: „*Dlatego dobrze będzie, jeżeli każdego rana każda z naszych sióstr pomodli się o błogosławieństwo Boga, aby służyć w dziełach miłosierdzia w Duchu Jego Syna ... albo raczej, by ten sam Duch działał w nich i aby każdy dzień zaczynał się myślą, że przebywają w towarzystwie Jezusa Chrystusa, Najświętszej Dziewicy i swych Aniołów Stróżów*”⁶.

Zawsze pokornie uniżona przed Bogiem, Ludwika wskazywała, w jednym ze swoich rozmyślań, na środki, z jakich należy korzystać, aby być przenikniętym przez Ducha Świętego: „*...Światłości wieczna, ulecz moja ślepotę. Jedności doskonała, Duchu Świętego daj mi prostotę ducha, upokórz moje serce, by było otwarte na Twoje Łaski. Niech zdolność do miłości, którą wlałeś w moją duszę, już nie zatrzyma się nigdy na zarozumiałości, która w swej istocie jest niemocą i przeszkodą do czystej miłości, którą powinnam mieć przez wlanie jej przez Ducha Świętego...*”⁷.

„*O czysta miłości, jakże Cię kocham! Jesteś mocniejsza niż śmierć. Odlącz mnie od wszystkiego, co się Tobie sprzeciwia*”⁸.

⁴ Myśli, Nr 84, Teksty przepisywane

⁵ Pisma duchowe, str. 248

⁶ Pisma duchowe, A. 85

⁷ Pisma duchowe, str. 807

⁸ Pisma duchowe, str. 817

ODDANIE I UFNOŚĆ W BOŻĄ OPATRZNOŚĆ

Pozwolić prowadzić się Bożej Opatrzności, zaufać Opatrzności, powierzyć się Opatrzności – są to wyrażenia, które znajdujemy w Pismach Ludwika de Marillac, w korespondencji z pierwszymi Siostrami lub w osobistych notatkach. Jeśli Ludwika mówiła czy pisała w ten sposób, to po to, by dzielić się uczuciami, które głęboko ją przenikały.

Używane przez Ludwikę słowo: *Opatrzność*, oznaczało zarazem jej całkowitą ufność w Boga jak też powierzenie się w duchu wiary Bożym zamiarom. Niekiedy używała tego słowa, by zaznaczyć Boże działanie w tej czy innej okoliczności. Ksiądz Wincenty pomagał Ludwice na jej drodze całkowitego oddania się Bogu, uwalniając ją z pewnego niepokoju, który cechował jej naturę. Przed 1629 rokiem, zachęcał ją, by nie wyprzedzała Opatrzności: *„Oh! Jak wielkie skarby ukryte są w Świętej Opatrzności i jak doskonałą cześć oddają Naszemu Panu ci, którzy się jej powierzają i nie wyprzedzają jej!”*⁹

W 1632 roku, Wincenty pisał do Ludwika: *„Uwielbiam Boga za to, w czym cię pocieszył; a to, jak mi się wydaje, czego od ciebie oczekuje to: uczczenie Jego Świętej Opatrzności w twoim postępowaniu, bez pośpiechu i wyprzedzania”*¹⁰.

Nieco później, w 1652 roku, Ksiądz Wincenty utwierdzał Ludwikę na tej drodze: *„To, co Nasz Pan strzeże jest dobrze strzeżone, słuszną jest rzeczą, że powierzamy się Jego podziwu godnej Opatrzności”*¹¹.

Święta Ludwika przeżywała i potrafiła dzielić się z pierwszymi Siostrami swoją wiarą i zaufaniem w **Opatrzność**, która wynikała z miłości do Boga. To, o czym Ludwika pisała było odzwierciedleniem tego, o czym myślała, jak żyła i czego doświadczyła przez całe swoje życie. W notatkach Mathurine Guérin na temat Ludwika de Marillac, czytamy: *„... zawsze zgadzała się na **prowadzenie Bożej Opatrzności** ...”*¹²

Siostry wyjeżdżały do różnych miejsc, niekiedy bardzo daleko od Paryża. To właśnie w korespondencji Ludwika de Marillac odnajdowały jej rady, wsparcie i różne doświadczenia, jakie sama przeżywała i którymi pragnęła się dzielić.

Opatrzność zaradza naszym potrzebom a niekiedy każe nam czekać. W roku 1647 pisała do Siostry Jeanne Etienne w Chantilly: *„Stale czekałam, że napiszę do Siostry posyłając jej jedną Siostrę. Do tej pory Opatrzność nie dała nam znaleźć odpowiedniej, ale spodziewam się, że nie minie tydzień jak pojedzie”*¹³.

W innych Pismach czytamy, że Ludwika odnajdywała w Opatrzności przejaw Bożej Woli, którą trzeba przyjąć i Jej się oddać. W 1656 roku, pisała do Charlotte Royer do Richelieu: *„Droga, jaką wyznacza ci Bóg, jest królewską drogą Krzyża. Nie wątpię, że pozwalasz się nią prowadzić chętnie i z radością, aby pełnić Jego Świętą Wolę, tak jak to uczyniłaś, gdy Bóg powierzył ci troskę o waszą małą wspólnotę”*¹⁴.

Ponieważ Bóg prowadzi nas i zaradza naszym potrzebom, w duchu wiary powierzmy się Jego działaniu, On wie najlepiej czego potrzebujemy. To w takim duchu Ludwika pisała do Siostr w Hôtel-Dieu w Nantes w 1658 roku: *„Pracujcie nad skupieniem wewnętrznym pośród waszych zajęć, szczególnie nad uległością łaskawej Woli Bożej, nad **zawierzeniem**”*

⁹ Documents, str. 22, Coste I, L. 31

¹⁰ Documents, str. 88, Coste I, L. 147

¹¹ Documents, str. 64 Coste IV, L. 150

¹² Documents, str. 949

¹³ Pisma duchowe, str. 225

¹⁴ Pisma duchowe, str. 525

Opatrzności. *Nie zatrzymujcie się zbyt długo nad poznaniem tego, co dzieje się w waszym umyśle*¹⁵.

W roku 1659, Ludwika pisała do Mathurine Guérin do Fère: „*Wszystko całkowicie zawierzyć Bożej Opatrzności*”¹⁶.

Te wyrażenia opisują, czym żyła Święta Ludwika i w jaki sposób postępowała; możemy wnioskować, że we wszystkich jej działaniach przejawiała się całkowita dyspozycyjność na pełnienie Woli Bożej a także jej pragnienie naśladowania Chrystusa. Była szczęśliwa, gdyż zauważała to samo oddanie u Mathurine Guérin do której pisała w 1659 roku: „*Cieszę się, że Pan udzielił Siostrze łaski ufności w Bożą Opatrzność*”¹⁷.

Zaufanie Bożej Opatrzności wydaje się bardzo ważniejsze i konieczne do tego, by w prostocie żyć z Bogiem, Ludwika poleca tę praktykę Françoise Carcireux, w roku 1556 pisała: „*Musimy doprowadzić nasze umysły do wielkiej prostoty poprzez całkowite zdanie się na prowadzenie Jego Boskiej Opatrzności*”¹⁸.

„*Powierzam się całkowicie zamiarom Jego Świętej Opatrzności*”. Zdanie to powtarzające się w jej Pismach jest odzwierciedleniem jej głębokiej wiary i życia w bliskości z Bogiem. Duchowe Córki Ludwika potrafiły odkryć przesłanie, które ona chciała im pozostawić, gdyż jedna z Sióstr w Konferencji o cnotach Założycielki mówiła: „*Miała podziwiania godne zaufanie do Opatrzności Bożej we wszystkim, a zwłaszcza w tym, co się odnosi do Zgromadzenia, zalecając nam, we wszystkich konferencjach, jakie dawała, byśmy się powierzały Opatrzności...*”¹⁹

Nabożeństwo naszych Świętych Założycieli do Bożej Opatrzności jest pragnieniem wszystkich Sióstr, gdyż ono powinno być odzwierciedleniem życia wiary, które ma ożywiać każdą z nas. Tak też napisane jest w Regułach Wspólnych Sióstr Miłosierdzia: „*Będą miały wielkie zaufanie do Bożej Opatrzności, powierzając się jej całkowicie jak dziecko swojej rodzicielce*”.

Podsumowując, dodajmy, że słowa „*Opatrzność Boża*”, nie są absolutnie słowami z przeszłości używanymi dla poczucia bezpieczeństwa. Ludwika mówi o sobie: „*Muszę praktykować bardzo wielką pokorę i nie pokładać ufności w sobie samej, ustawicznie oddawać się Opatrzności Bożej. Ile tylko będę mogła, będę naśladować Jezusa, który w czasie swego ziemskiego życia spełniał najświętszą Wolę Boga, Swego Ojca. Muszę, ile tylko będę mogła służyć bliźniemu tak co do duszy, jak i co do ciała, z miłości do Boga, który kocha wszystkich. Będę starannie wypełniać obowiązki urzędu /spełniać moje ćwiczenia/*”²⁰.

Droga świętości: asceza

Dokument na temat „Formacji Instytutów Zakonnych” wytyczył zasadnicze punkty dla formacji zgodnie z dekretem *Perfectae Caritatis*. Pośród tych punktów, w rozdziale drugim, znajduje się: asceza.

O czym mówi ten dokument? „*Pójdzie za Chrystusem prowadzi do bardziej świadomego i konkretnego uczestniczenia w Tajemnicy Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Tajemnica Paschalna powinna być niejako sercem programów formacyjnych jako źródło życia i dojrzałości, to na tym fundamencie kształtuje się nowy człowiek*”.

¹⁵ Pisma duchowe, str. 597

¹⁶ Pisma duchowe, str. 657

¹⁷ Documents, str. 888

¹⁸ Pisma duchowe, str. 512

¹⁹ Coste X, str. 772

²⁰ Pisma duchowe, M 40 bis, str. 776.

Powyższy fragment akcentuje wpisanie w program formacji integralnej, **osobistej codziennej ascezy**, która nierozdzielnie wiąże się z Krzyżem. Słowo „asceza” nie należało do słownictwa tamtych czasów, ale Ludwika de Marillac posiadała **ducha ascezy**. Asceza była częścią jej osobistego życia i była wpisana w program formacji Sióstr jako akt miłości do Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Umartwienie, codzienne umieranie dla siebie samej, sprawia, że mamy udział w odkupieniu przez Krzyż i przedłużaniu owocności Jego Mistycznego Ciała jakim jest Kościół.

Męka Chrystusa jest cudowną mocą nawrócenia. Ludwika zauważyła to w czasie swoich rekolekcji rocznych, w 1632 roku: „*Nic więc nie może mnie już oddzielić od Chrystusa jak tylko grzech, który powinien być ukarany teraz osobiście*”²¹. Kontemplując śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, Ludwika pragnęła, by Jezus Ukrzyżowany stał się wzorem jej życia. W jednej ze swych medytacji pisała: „*Wybrać życie Jezusa Ukrzyżowanego, jako wzór dla naszego życia,*”²², często zapraszała Siostry, aby przyłgnęły do tajemnicy Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa: „*Błagam naszego drogiego Jezusa Ukrzyżowanego, aby nas mocno przywiązał do Swego Krzyża...*”²³

Asceza, królewska droga Krzyża, nie może być przeżywana inaczej jak tylko w radości i z miłością. Pisząc do de Marguerite Chétif, Ludwika użyła nawet wyrażenia „słodycz”: „*Nasz Pan, pozwoli Siostrze zakosztować słodyczy, którą dusze wypełnione Jego miłością odczuwają pośród cierpienia i trudów życia*”²⁴.

Dla Ludwiki, asceza nie była zestawem ćwiczeń mniej czy bardziej dotkliwych dla ciała, ale był to konkretny **akt miłości**, pełne przyłgnięcie do Chrystusa Odkupiciela. Ludwika pragnęła uczynić ze swojego życia odpowiedź na miłość Chrystusa: „*...żyjemy więc jak umarłe w Jezusie Chrystusie i jako takie nie opieramy się już Jezusowi, działamy dla Jezusa, myślimy w Jezusie, żyjemy dla Jezusa i bliźniego, abym w tej jedności z Nim kochała tylko to co On kocha...*”²⁵

Powyższy fragment medytacji zaczerpnięty z „Myśli o chrzcie świętym”, przypomina inny tekst Świętego Wincentego skierowany do Księdza Portail, hymn do Jezusa Chrystusa, który dobrze ukazuje, że Jezus Chrystus by w centrum życia i wiary Świętego Wincentego: „*Księżu, przypomnij sobie, że żyjemy w Jezusie Chrystusie i umieramy w Jezusie Chrystusie a nasze życie powinno być ukryte w Jezusie Chrystusie i wypełnione Jezusem Chrystusem; by umrzeć jak Jezus Chrystus, trzeba żyć jak Jezus Chrystus...*”²⁶

Śmierć i zmartwychwstanie - były to słowa bardzo bliskie dla Ludwiki. Dlaczego się umartwiać? Święta Ludwika dzieliła się swoimi przemyśleniami w jednej ze swoich medytacji, przygotowując konferencję: „*Bóg stworzył nasze dusze na swoje podobieństwo. Dusze nasze są w jakiś sposób zniekształcone, kiedy nie umartwiają swoich namiętności i kiedy pozwalają iść za namiętnościami*”²⁷.

Umartwienie jest życiem duszy... jeśli się nie umartwiamy dusza umiera idąc za namiętnościami... trzeci powód – jeśli nie praktykujemy cnoty umartwienia, nie będziemy potrafiły znieść jedna drugą ...Ludwika przechodzi do konkretów życia:

- Często umartwiać nasz osąd

²¹ Pisma duchowe, A. 5, str. 710

²² Pisma duchowe, A 21 bis, str. 727

²³ Pisma duchowe, L. 46, str. 55

²⁴ Pisma duchowe, L. 545 bis, str. 567

²⁵ Pisma duchowe, A 23, str. 778

²⁶ Coste I, L. 197

²⁷ Pisma duchowe, A 67, str. 788

- Umartwiać również własną wolę, aby bardziej przychyłać się do woli Sióstr
- Umartwienie naszej ciekawości jest również konieczne, gdy Siostry są razem: zazwyczaj chcemy wiedzieć o błędach czy nastrojach innych a także mamy ochotę opowiadać o tym, co wiemy...
- Zatoszczyć się o przebaczenie jedne drugim, zwłaszcza gdy doświadczamy przykrości we Wspólnocie
- Aby wytrwać w powołaniu, Siostry Miłosierdzia powinny nieustannie czuwać nad swoimi zmysłami i namiętnościami.

Ludwika zalecała: *„mamy pracować nad nabyciem doskonałego umartwienia, tego nie można z góry określić, ale wielkodusznie pracować nad nabyciem tej cnoty przez całe nasze życie, ponieważ jest to jedynie umartwienie, to nie jest umieranie i tak jak namiętności nasze żyją zawsze, trzeba ustawicznie czuwać i pracować nad umartwieniem”²⁸.*

Głęboko przeniknięta tajemnicą Krzyża, którą przywoływała w swoich wskazaniach do Sióstr, w korespondencji, Ludwika de Marillac odkrywała swoje doświadczenie życia z Chrystusem, odsłaniała swoje duchowe bogactwo w służbie dla maluczkiego Zgromadzenia w formacji Sióstr. Jej wymagania, formacja dotyczyły zarówno nowo przybyłych jak też w szczególności Sióstr i Wspólnot:

Do Marguerite Chétif: *„Trzeba, aby miały dobrego ducha (dziewczeta wstępujące do Zgromadzenia) i pragnęły doskonałości prawdziwych chrześcijanek, które chcą umrzeć samym sobie przez umartwienie i prawdziwe wyrzeczenie, uczynione już na chrzcie świętym, aby duch Jezusa Chrystusa mógł się w nich ugruntować...”²⁹*

Ludwika przypominała o korzyściach z praktykowania umartwienia.

Annie Hardemont, przypominała, że aby pożytecznie pracować w dziele Bożym *„nie jest dość chodzić i dawać, ale mieć serce uwolnione od wszelkiego interesu, nigdy nie ustawać w pracy nad wszechstronnym umartwieniem wszystkich zmysłów i skłonności [...] stale mieć przed oczyma nasz wzór, którym jest przykładowe życie Jezusa Chrystusa”³⁰.*

Do Cécile Angiboust: *„nie dowierzajcie sobie samej i uważajcie, że stary człowiek jeszcze w was nie umarł”³¹.*

Do Françoise Carcireux: *„Muszę ci jednak powiedzieć, moja najdroższa Siostrze, że często dziękując Bogu za łaski tobie udzielone, proszę Go, aby dał ci łaskę zapomnienia o sobie i umartwienia pragnienia i szukania zadowolenia, pod płaszczykiem poszukiwania większej doskonałości”³²*

„...nie znosić nic, co w naszej woli mogłoby się sprzeciwiać Woli Bożej; oddać się całkowicie Bogu, aby praktykować to wszystko, co jest nam zalecone, wyzbyć się własnego sądu i pracować nad umartwieniem naszych skłonności, nawet w rzeczach, które wydają się nam dobre”³³.

²⁸ Pisma duchowe, str. 789

²⁹ Pisma duchowe, str. 669, L 651

³⁰ Pisma duchowe, str. 260, L 217

³¹ Pisma duchowe, str. 473, L 394

³² Pisma duchowe, str. 518, L 557 bis

³³ Pisma duchowe, str. 512, L 531 bis

Ludwika zwracała się do Wspólnot za pośrednictwem Sióstr Służebnych:

Do Siostry Hellot, po doświadczeniu pewnych trudności: „...co do tego, co nastąpiło potem, trzeba to ukochać i posłużyć się podobnymi spotkaniami, aby całkowicie umrzeć sobie”³⁴... „Moje drogie Siostry, jeżeli będziecie często utrzymywać się w obecności Bożej, Jego dobroć nie omieszka wam wskazać wszystkiego, czego od was żąda tak, co do umartwienia waszych zmysłów i skłonności jak i co do praktykowania cnót jakie chce w was widzieć, abyście Mu były mile”.³⁵

Do Wspólnoty w Nantes: „... Nie będziemy miały pokoju z Bogiem, z naszymi bliźnimi i z samymi sobą, jeżeli Jezus Chrystus nam go nie da... i nie będzie on nigdy naszym udziałem jak tylko przez **umartwienie samych siebie**, co zdobędziemy przez naśladowanie Go czyniącego najświętszą Wolę Boga”³⁶.

Do Siostry Służebnej, Jeanne Lepintre: „... Proszę, byś często polecała go (Księdza Wincentego) modlitwie naszych Sióstr, które chciałabym widzieć bardzo dzielnymi w miłości Boga i **praktyce wewnętrznych umartwień**: słuszną jest bowiem rzeczą, aby ci, których Bóg powołał do pójścia śladami Jego Syna, usiłowały być doskonałymi jak On”³⁷.

Do Wspólnoty w **Chateaudun**, gdzie Siostra Jeanne Delacroix była Siostrą Służebną: „...napisz mi o tym, zwłaszcza, czy będąc zajęte na zewnątrz, wewnętrznie wykorzystują każdą okazję, aby każdą pracę wykonywać z miłości dla Pana Naszego i czuwać nad sobą, by **przewycięzać i ujmować w karby swoje namiętności**, odmawiając zmysłom tego, co obrażałoby Boga”³⁸.

Do Wspólnoty w Anders: „wierście mi, że najważniejszą rzeczą jest umartwienie nie tylko przez pokuty zewnętrzne, lecz przez uległość pochodzącą od prawdziwej i solidnej pokory, kochając pogardę i wydając wojnę naszym zmysłom oraz przywiązując się mocno do posłuszeństwa i do wszystkich cnót jak również do serdeczności między sobą, bez czynienia różnic, gdyż to zapobiega wszelkiemu szemraniu...”³⁹

Podsumowując, możemy powiedzieć, że Ludwika de Marillac, tak jak wszyscy mistrzowie duchowni, zaprasza Siostry do pójścia za Chrystusem: „możemy iść tylko śladem Jezusa zawsze w pracy i w cierpieniu! A jeszcze czyż nie mógłby nas do tego prowadzić, gdyby Jego wytrwałość nie zaprowadziła Go do śmierci na Krzyżu”.⁴⁰

To w ciszy modlitwy, w kontemplacji Chrystusa Wcielonego, Chrystusa Odkupiciela, Siostry będą czerpać potrzebne siły, aby sprostać wymogom powołania. Święta Ludwika pisała w liście do Siostry Barbary Angiboust: „**Bądź więc odważna czyniąc coraz większe postępy na drodze, na jakiej postawił cię Bóg chcąc, byś tą drogą szła do Niego**”.⁴¹

Spojrzenie wiary na drogę świętości Ludwika de Marillac, zatrzymuje się na kilku ważnych aspektach: uległość Duchowi Świętemu, oddanie się Bożej Opatrzności i asceza, które pozwoliły Świętej Ludwice realizować Boży plan w jej „**być i działać**”; inne aspekty to: kontemplacja Chrystusa w Ubogich, wzajemna siostrzana pomoc w życiu wspólnotowym a także Maryja nasza jedyna Matka.

³⁴ Pisma duchowe, str. 169, L 156

³⁵ Pisma duchowe, str. 218

³⁶ Pisma duchowe, str. 197, L 174

³⁷ Pisma duchowe, str. 369, L 328

³⁸ Pisma duchowe, str. 673, L 656

³⁹ Pisma duchowe, L 485, str. 511

⁴⁰ Pisma duchowe, L. 426, str. 38

⁴¹ Pisma duchowe, L. 360 bis, str. 410

Pod koniec swojego życia, Ludwika często powracała do tego, o czym zawsze myślała: „*Dalby Bóg, abym mogła spisać wszystkie myśli, które z Jego dobroci miałam na temat Niepokalanego Poczęcia Najśw. Dziewicy. Obym prawdziwe poznanie Jej zasług i wolę oddawania Jej należnej czci na zawsze mogła zachować w moim sercu... to dlatego przez całe moje życie i w czasie wieczności, chcę Ją kochać i czcić...*”⁴²

Testament duchowy Świętej Ludwiki, który otrzymały Siostry towarzyszące jej w ostatnich chwilach życia, przypomina o: „*łasce wytrwania w powołaniu, aby służyć Bogu w sposób jaki od was oczekuje... Proście Najświętszą Pannę, aby była waszą Jedyłą Matką*”.

Z „*wyżyn wiary*”, gdzie Ludwika niejako kształtowała swe myśli, widziała w swoich ubogich Córkach, oblubienice Jezusa Chrystusa, służebnice Ubogich. W swoich wskazówkach, które adresowała do Wspólnot, Ludwika ciągle powracała do tego co istotne: duch pokoju, wsparcie i serdeczność. Dlatego też, w okresie Bożego Narodzenia, w Uroczystość Objawienia Pańskiego, Ludwika sugeruje: „*...za przykładem Trzech Króli, opuśćmy wszystko, by służyć Panu. Gnuśność w Jego służbie zastąpmy kadzidłem żarliwej modlitwy; przyjemność – umartwieniem; przywiązanie do rzeczy tego świata – ofiarą z naszych dóbr.*”

Zakończenie

Gobillon, pierwszy biograf Świętej Ludwiki, kończy swoją książkę IV, rozdział V, opisując ostatnie momenty z jej życia a przede wszystkim podkreśla miłosierdzie, które cechowało Świętą Ludwikę poprzez całe jej życie a w którym wytrwała aż do śmierci.

„*Ta to jest cnota, która czyni świętych i która według zdania Apostoła doskonalszym jest darem, aniżeli łaska czynienia cudów. Jednakże zdaje się, że Bóg nie poprzestaje na tym, że dał poznać zasługi tej wiernej służebnicy Swojej przez tyle dobrych uczynków, które za jej pośrednictwem zdziałał; lecz ma zamiar przez wyraźne okazać dowody, jaki wyrok wydał o niej po śmierci; i że chce odsłonić jej chwałę przez nadzwyczajne znaki, które się na jej grobie objawiają. Wydobywa się od czasu do czasu z jej grobu, na kształt pary, woń miła podobna do zapachu fiołków i lilii, na co wiele osób poświadczenie dać może; a co dziwniejsze, to że Córki Miłosierdzia, które na grób jej modlić się przychodzą, wracają czasami tak woniejące tymże zapachem, że go aż do chorych Sióstr na infirmerię przynoszą... Lecz jakiegokolwiek bądź natury jest ów zapach, który się z grobu tej sługi ubogich czuć daje, z wielkich życia jej przykładów inna, duchowna i najcenniejsza woń się szerzy, która jest dziełem cudownym łaski i najchwalebniejszym znakiem jej świętobliwości; a tą jest ona woń prawdziwa, którą wskroś przeszła serca jej córek, ...i je do naśladowania jej pociąga.*”⁴³

W Konferencji z 24 lipca 1660 roku, „*O cnotach Ludwiki de Marillac*”, Ksiądz Wincenty mówił:

„*Piękny obraz, o mój Boże! O moje Siostry, do was należy dostosować wasze czynności do jej czynności i naśladować ją we wszystkim!*”⁴⁴

Siostra Claire HERRMANN
Siostra Miłosierdzia

⁴² Pisma duchowe, A 31 bis, str. 318

⁴³ Gobillon 1676, str. 185

⁴⁴ Coste X, str. 730

Spis treści rocznika 2010

ŻYCIE DUCHOWE

• PRZEŁOŻENI GENERALNI

Ojciec Gregory GAY

Listy

- Konferencja z 1 stycznia 2010 – Dom Macierzysty.....styczeń - luty
- Wielki Post 2010..... styczeń- luty
- Konferencja z 25 marca 2009 – Dom Macierzysty marzec-kwiecień
- List z 21 października 2010
Nominacja Dyrektora Generalnego: Ojca Patricka GRIFFIN..... wrzesień - październik
- List na Adwent 2010..... listopad - grudzień

Matka Evelyne FRANC

Listy

- List z 1 stycznia 2010..... styczeń- luty
- List z 2 lutego 2010..... styczeń- luty
- List z 15 lutego 2010..... styczeń- luty
- List z 5 marca 2010 marzec-kwiecień
- List z 24 kwietnia 2010..... maj -czerwiec
- List z 22 maja 2010 maj -czerwiec
- Wybór Przełożonego Generalnego lipiec - sierpień
- Do członków Konwentu Generalnego Zgromadzenia Misji..... lipiec - sierpień
- List z 15 sierpnia 2010.....lipiec - sierpień

Wizyty

- Wizyta w Belgii, 27 kwietnia 2010
Siostra Christiane Gobbe..... lipiec - sierpień

Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny

Konferencje

- Międzynarodowość Zgromadzenia styczeń - luty
- Konferencja przygotowująca do Renowacji:
„Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14)..... marzec- kwiecień

Myśli i modlitwy na rekolekcje miesięczne

- *Chrystus Wincentyński* „Wielbiciel, Sługa i Głosiciel Ewangelii”..... wrzesień - październik

Inne teksty

- Nowe spojrzenie na nasze powołanie Sióstr Miłosierdzia
w świetle encykliki *Deus caritas est*.
Siostra Catherine Prendergast, Siostra Miłosierdzia marzec - kwiecień
- Razem z Maryją, „pozwołmy, by przemieniał nas Duch Święty”
Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia maj -czerwiec
- Nauka społeczna Kościoła
Kardynał Philippe Barbarin, Arcybiskup Lyonu lipiec – sierpień
- Odczytywać wydarzenia w duchu wiary,
aby rozpoznać w nich obecność Boga
Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia listopad - grudzień

AKTUALNE WYZWANIA

Aktualne pytania

- „Zasadą Piotrowa” jako jeden z kluczy do zrozumienia pontyfikatu Jana Pawła II
Florence Gillet, teolog maj -czerwiec
- Ubóstwo w Paryżu
Ksiądz Olivier Ribadeau-Dumas, Wikariusz Episkopalny Komisji ds. Solidarności diecezji Paryża wrzesień - październik
- Papieskie Dzieła Misyjne
O. Yves Pecqueux, duchowy syn Św. Jean Eudes listopad -grudzień

Dzisiaj, razem z naszymi Założycielami

- Dzisiaj, razem z naszymi Założycielami
Ekipa Koordynacyjna styczeń- luty
- Prowincja Madagaskaru
Projekt odbudowy studni i zbiorników wodnych na obszarach półpustynnych w południowej części Madagaskaru
Siostra Madeleine Haovasoa, Siostra Miłosierdzia styczeń - luty
- Prowincja Afryki Środkowej (Rwanda)
Cuda istnieją
Wspólnota z Mukungu marzec - kwiecień
- Prowincja z Kamerunu
Siostry z Moutourwa „Niesione na orlich skrzydłach”
Wspólnota z Moutourwa marzec - kwiecień
- Prowincja z Nigerii
W służbie dzieciom z ulicy w Kumasi (Ghana)
Siostra Joséphine Okwori, Siostra Miłosierdzia maj - czerwiec
- Prowincja Grenady
Dom dla służby chorym na AIDS
Wspólnota Marguerite Naseau, Malaga wrzesień - październik
- Prowincja Emmitsburg (USA)
Centrum Zdrowia im. Świętego Wincentego w Jacksonville, Floryda
Wspólnota w Jacksonville wrzesień - październik
- Prowincja Granady
Wiejskie Centrum Społeczne na przedmieściach Temara (Maroko)
Siostry z Temara listopad - grudzień
- Prowincja Irlandii
Centrum Świętego Wincentego, Navan Road, w Cabra (Dublin)
S. Marian Harte i S. Áine MacNamara, Siostry Miłosierdzia listopad - grudzień

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

• NOMINACJE WIZYTATOREK I DYREKTORÓW PROWINCJALNYCH

Wizytatorki

- Wietnammarzec-kwiecień
- Argentyna marzec-kwiecień
- Belo Horizonte marzec-kwiecień
- Turyn marzec-kwiecień
- Wenezuela marzec-kwiecień
- Kolonia marzec-kwiecień
- Barcelona marzec-kwiecień
- Gijon marzec-kwiecień
- Austria wrzesień - październik
- Madryt, Prowincja Świętej Ludwiki wrzesień - październik
- Irlandia wrzesień - październik
- Nigeria wrzesień - październik
- Tajlandia wrzesień - październik
- Madryt, Prowincja Świętego Wincentego wrzesień - październik
- Pampeluna wrzesień - październik
- Afryka Środkowa wrzesień - październik

SPIS TREŚCI

Dyrektorzy

- Wenezuela..... marzec-kwiecień
- Ekwador marzec-kwiecień
- Meksyk marzec-kwiecień
- Etiopia marzec-kwiecień
- Wielka Brytania marzec-kwiecień
- Szwajcaria - Turcja wrzesień – październik
- Francja - Północ..... wrzesień – październik
- Siena wrzesień – październik
- Holandia wrzesień – październik
- Ameryka Środkowa..... wrzesień – październik
- Madryt Święta Ludwika..... wrzesień – październik
- Mozambik wrzesień – październik
- Bogota wrzesień - październik

• WIZYTY PRZEŁOŻONYCH

- Matka Evelyne Franc, Wizyta w Belgii, 27 kwietnia 2010
Siostra Christiane Gobbe, Siostra Miłosierdzia lipiec - sierpień

• ŻYCIE PROWINCJI

AFRYKA

Afryka Środkowa (Rwanda)

- Cuda istnieją
Wspólnota z Mukungu styczeń - luty
- Ustanowienie Wizytatorki wrzesień - październik

Kamerun

- Siostry z Moutourwa „Niesione na orlich skrzydłach”
Wspólnota z Moutourwa marzec-kwiecień

Kongo-Kongo

- „Wyzwoli bowiem biedaka, który Go wzywa i ubogiego,
który nie ma opieki”
Siostry z Prowincjimaj -czerwiec

Etiopia

- Mianowanie Dyrektora Prowincjalnego..... marzec-kwiecień

Nigeria

- Ustanowienie Wizytatorki wrzesień - październik
- W służbie dzieciom ulicy w Kumasi, (Ghana)
Siostra Joséphine Okwori, Siostra Miłosierdzia maj -czerwiec

Madagaskar

- Projekt odbudowy studni i zbiorników wodnych
na obszarach pół - pustynnych w południowej części Madagaskaru
Siostra Madeleine Haovaso, Siostra Miłosierdzia styczeń- luty

Mozambik

- Mianowanie Dyrektora Prowincjalnego wrzesień – październik

AMERYKA PÓLNOČNA

Emmitsburg

- Obchody dwustulecia przybycia Elizabeth Ann Seton
Siostra Mary Jean Horne, Siostra Miłosierdzia..... marzec-kwiecień

AMERYKA ŁACIŃSKA

Ameryka Środkowa

- Mianowanie Dyrektora Prowincjalnego wrzesień - październik

Argentyna

- Ustanowienie Wizytatorki..... marzec-kwiecień

SPIS TREŚCI

Brazylia

Belo Horizonte

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata marzec-kwiecień

Kurytyba

- Historia Duszpasterstwa Powołań w naszej Prowincji
S. Bernadete Valenga i S. Neriuzo Franco, Siostry Miłosierdzia marzec - kwiecień

Kolumbia

Bogota

- Mianowanie Dyrektora Prowincjalnego wrzesień – październik

Ekwador

- Mianowanie Dyrektora Prowincjalnego marzec-kwiecień

Haiti

- „Panie, jak wielka jest Twoja miłość do nas”
Siostra Maria Teresa Tapia i Siostry Prowincji lipiec - sierpień

Meksyk

- Mianowanie Dyrektora Prowincjalnego marzec-kwiecień

Wenezuela

- Ponowne mianowanie Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata marzec-kwiecień
- „Jakaś Siostra pójdzie dziesięć razy na dzień odwiedzić chorych
i dziesięć razy na dzień znajdzie tam Boga”
Siostra Bérénice Jimenez, Korespondentka Echa marzec-kwiecień

AZJA

Tajlandia

- 40 Rocznica obecności Sióstr Miłosierdzia w Tajlandii
Siostra Eloísa Nadres, Siostra Miłosierdzia styczeń- luty
- Dziesięć lat obecności Sióstr Miłosierdzia w Laosie
Siostry z Prowincji maj -czerwiec
- Ustanowienie Wizytatorki wrzesień - październik

Wietnam

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata marzec-kwiecień

EUROPA

Austria

- Otwarcie Roku Jubileuszowego
Wspólnota Formacyjna styczeń- luty
- Ustanowienie Wizytatorki wrzesień - październik

Belgia

- Wizyta Siostry Evelyne Franc, od 27 kwietnia do 2 maja 2010
Siostra Christiane Gobbe, Siostra Miłosierdzia lipiec - sierpień

Kolonia

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata marzec-kwiecień

Hiszpania

Barcelona

- Ustanowienie Wizytatorki marzec-kwiecień

Prowincja Wyspy Kanaryjskie

- Wspólnota z Corralejo
Siostry Wspólnoty wrzesień - październik

Gijon

- Ustanowienie Wizytatorki marzec-kwiecień

SPIS TREŚCI

Granada

- *Dzisiaj, razem z naszymi Założycielami*
Dom w służbie chorym na AIDS
Wspólnota Marguerite Naseau, Malaga wrzesień - październik
Dzisiaj, razem z naszymi Założycielami
Wiejskie Centrum Społeczne na przedmieściach Temara (Maroko)
Siostry z Temara listopad - grudzień

Madryt- Święta Ludwika

- Ustanowienie Wizytatorki wrzesień - październik
- Ponowne mianowanie Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata wrzesień - październik

Madryt – Święty Wincenty

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata wrzesień - październik

Pampeluna

- Ustanowienie Wizytatorki wrzesień - październik

Francja

Francja - Północ

- Co wydarzyło się 25 kwietnia 2010 roku?
Hubert Antoine i Siostra Eliane Bultel, Siostra Miłosierdzia lipiec - sierpień
- Mianowanie Dyrektora Prowincjalnego wrzesień – październik

Wielka Brytania

- Ponowne mianowanie Dyrektora Prowincjalnego na trzy latamarzec-kwiecień

Irlandia

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata marzec-kwiecień
Dzisiaj, razem z naszymi Założycielami
Centrum Świętego Wincentego, Navan Road, w Cabra (Dublin)
S. Marian Harte i S. Aine MacNamara, Siostry Miłosierdzia listopad - grudzień

Włochy

Rzym

- Chór uwielbienia woła jednym głosem:
Dziękujemy Ci, Najświętsza Maryjo Panno!
Siostra Maddalena Castrica, Siostra Miłosierdzia marzec-kwiecień

Turyń

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki na trzy lata marzec-kwiecień
- Siostra Giuseppina, Patronką oddziału kobiecego w więzieniu
Siostra Maria Ida Cislighi, Siostra Miłosierdzia marzec-kwiecień

Siena

- Mianowanie Dyrektora Prowincjalnego wrzesień – październik

Holandia

- Ponowne mianowanie Dyrektora Prowincjalnego na trzy lata wrzesień – październik

Polska

Kraków

- 150 lat Domu Prowincjalnego w Krakowie
Siostra Anna Brzek, Siostra Miłosierdzia styczeń - luty
- S. Zofia Izabela Łuszczkiewicz została pośmiertnie odznaczona
Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski
Siostra Anna Brzek, Siostra Miłosierdzia styczeń - luty

Quasi-Province

- Spotkanie DREAM „Pozwólmy sobie na marzenia”
Siostra Catherine Mulligan, Siostra Miłosierdzia styczeń - luty
- Uroczystość Świętej Ludwiki de Marillac
w Katedrze Notre-Dame w Paryżu, 14 marca 2010
Homilia Kardynała André Vingt-Trois, Arcybiskupa Paryża maj - czerwiec
- Uroczystość Świętej Ludwiki de Marillac,
W Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika, 15 marca 2010
Homilia Ks. Gérard Du, Asystenta Generalnego CM maj - czerwiec
- Siostra Miłosierdzia „Sprawiedliwy wśród narodów” maj –czerwiec

SPIS TREŚCI

- 16 Spotkanie Odpowiedzialnych
Międzynarodowej Rodziny Wincentyńskiej, 29-31 stycznia 2010
Fragment z Protokołumaj – czerwiec
- Spotkanie nowo mianowanych Dyrektorów Prowincjalnych
Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny.....lipiec – sierpień

Szwajcaria -Turcja

- Mianowanie Dyrektora Prowincjalnego wrzesień – październik

BEATYFIKACJA

- Beatyfikacja Małgorzaty Rutan, Siostry Miłosierdzia
Watykan, 1 lipca 2010 lipiec - sierpień
- Małgorzata Rutan - życie złączone z Męką Chrystusa
Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia..... lipiec - sierpień

HISTORIA ZGROMADZENIA

Przygotowania do Roku Jubileuszowego 350 – ej Rocznicy Śmierci naszych Założycieli

- Święta Ludwika de Marillac
XX wiek: Historia, pamięć, medytacja
Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia.....styczeń- luty
- Zarządzanie i formacja w Zgromadzeniu
Ks. Bénito Martinez, CM styczeń- luty
- Święta Ludwika de Marillac w swojej epoce
Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia marzec - kwiecień
- Wzajemny wpływ Wincentego a Paulo
i Ludwika de Marillac na charakter Zgromadzenia
Ks. Bénito Martinez, CM marzec-kwiecień
- Święta Ludwika de Marillac, organizatorka
Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia maj -czerwiec
- Duchowość Świętego Wincentego i Świętej Ludwika
Ks. Bénito Martinez, CM maj -czerwiec
- Święta Ludwika de Marillac, formatorka
Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia lipiec - sierpień
- Święta Ludwika de Marillac, Założycielka
Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia wrzesień – październik
- Kościół w doświadczeniu Świętej Ludwika
Siostra Maria-Angeles Infante, Siostra Miłosierdzia wrzesień – październik
- Spojrzenie wiary na duchową drogę Ludwika de Marillac
Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia listopad - grudzień

Dobrego i błogosławionego Nowego Roku!

Nasz rodzaj ludzki
ciągle doświadcza tysięcy udręk
Ogromna liczba uchodźców
i zranionych przez życie
z trudem przemierza swoją drogę
krocząc w nocy chaosu i bólu.
Każdy ma swój udział
w nieszczęściu, gniewie i w smutku.
Jednak, tutaj i gdzie indziej, pojawia się:
dyskretna odwaga tych, którzy się nie poddają;
wspaniałomyślny zapal tych,
którzy pracują na rzecz sprawiedliwości i pokoju;
ciche zaangażowanie tych,
którzy służą i potrafią się dzielić.

Zaczerpniemy tekst z Biblii,
aby wyrazić życzenia na Nowy Rok:

„Niech cię Pan błogosławi i strzeże.
Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą,
niech cię obdarzy swą łaską.
Niech zwróci ku tobie oblicze swoje
i niech cię obdarzy pokojem.”

(Lb 6, 23-26)